

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 900
z dostawą . . . M. 1000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 1000
Za granicą . . . M. 1.500

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numeru
we Lwowie
i na prowincji:

40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nadaniem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Po kompromitacji, p. Słowińskiego.

Wbrew normalnemu i pożytecznemu zwyczajowi, nie poddamy krytycznemu rozbirowi przedwczorajszej mowy sejmowej p. Słowińskiego z dwu prostych powodów. Naprzód dlatego, że już sam tekst mowy jest równocześnie najlepszą i najdobitniejszą jej krytyką, niepotrzebującą żadnych dopenień, a następnie dlatego, ponieważ wobec nieuchronnego upadku rządu p. Słowińskiego, wolimy zaczekać z osądem naszym na deklarację programową rządu, który posiedzenie niezbędne warunki przetrwania tj. większość do nowych wyborów sejmowych.

Jak poważnie w świetle wywodów p. Słowińskiego wygląda jego rząd, niech wykaże pierwszy zaraz ustęp tej mowy:

„Rząd, utworzony skutkiem okoliczności, niepozwalających na powołanie gabinetu z łona stronnictw sejmowych, musi się liczyć z warunkami, w których przyszedł do władzy i z sytuacją, wywołaną przesiłnieniem. Ostrożność w wystąpieniach, przezorność w działaniu, unikanie wszelkiego rodzaju eksperymentów, utrzymanie ładu w państwie i pokojowych z sąsiadami stosunków, oto wytyczne, które Rząd przedewszystkiem powodować się będzie. Jako Rząd pozapartyjny z najlepszą wolą gotów jest słuchać opinii i żądań wszystkich bez wyjątku stronnictw, ale kierować się będzie wyłącznie interesem Państwa“.

Co słowo, to — nieprawda, co zwrot, to — podpiywanie wyroku śmierci na samego siebie.

Nieprawda jest bowiem, jakoby rząd p. Słowińskiego powstał „skutkiem okoliczności, niepozwalających na powołanie gabinetu z łona stronnictw sejmowych“. Natomiast prawdą jest, że z łona zakonniczej większości stronnictw sejmowych dwukrotnie został powołany do utworzenia gabinetu kandydat: naprzód p. Ponikowski, następnie p. Przanowski. Obaj ci mandatariusze większości sejmowej nie mogli wykonać powierzonego im zadania, ponieważ natrafili na opór czynników pozasejmowych, które przesilenie wywołały. „Ostrożności w wystąpieniach, przezorności w działaniu“ dowiodł rząd p. Słowińskiego, zanim jeszcze przed Sejmem stanął, usuwając z rządu dwie najważniejsze jednostki: pp. Skirmunt i Michalski. Było to tak dalece ostrożne i przezorne, że Klub Pracy Konstytucyjnej, który za p. Słowińskim głosował, po tych faktach z większości rządowej się wycofał i ten samemu o losie ostrożnego i przezornego rządu p. Słowińskiego rozstrzygnął. Frazes o „unikaniu wszelkiego rodzaju eksperymentów“ w ustach p. Słowińskiego brzmi istotnie jak nielada zuchwalstwo. Wszak właśnie rząd p. Słowińskiego jest klasycznym eksperymentem, dokonany (nie poraz pierwszy zresztą) na państwie, a zresztą, komuż w Polsce obcem jest, że te czynniki, które p. Słowiński, właśnie eksperyment na czele swojej filozofii życiowej i programu rządzenia państwem umieszczają. „Pokojowych stosunków z sąsiadami“ nieutrwała się ani wyrzucaniem jednego ministra, który właśnie polityce pokojowej w Polsce dał początek i znany był z tego w całej Europie, ani wyrzucaniem drugiego ministra dlatego, ponieważ ten odmawia kredytów na nieznane cele wojskowe. „Rząd mój jest pozapartyjny“ — woła p. Słowiński. Welne żarty! Toż w Polsce każdy wie, czym pełnomocnikiem jest p. Słowiński i p. Narutowicz. Jeśli rząd p. Słowińskiego ma być rządem „pozapartyjnym“, to był nim także „rząd“ p. Jędrzeja Moraczewskiego, któremu podobnie, jak p. Słowińskiemu, kazano tworzyć gabinet.

Najlepszą miarą powagi i zaufania, jakim słuchający posłowie obdarzyli mowę p. Słowińskiego, jest fakt, że w dyskusji nikt, ale to dosłownie nikt, ani słowa krytyki tej mowy niewyrzekł. Mówcy z prawej strony ograniczyli się do złożenia kategorycznego protestu przeciw rządowi p. Słowińskiego, mówcy z lewej strony, jak pp. Daszyński i Stapiński, zamiast zająć stanowisko wobec rządu p. Słowińskiego, wygroźli prawej stronie w sposób nudny i niewybredny. Treścią mowy p. Słowińskiego nikt się nieinteresował, była ona tylko konieczną formalnością, po-

trzebna, aby stronnictwa oddały swoje z góry już i stanowczo zdecydowane głosy „za“ i „przeciw“.

Co dalej?

Oczywiście gabinet p. Słowińskiego się nieutrzyma. To już dzisiaj nie może ulegać wątpliwości. Klęska, jaką belwederski pląd miesięcznego przesilenia poniesł, będzie — wierzymy — odstraszającym przykładem dla tych SMr, które państwo w odmet walk partyjnych i chaos bezprawia wrzuciły, aby eksperymentu już niepowtarzać. Klęska p. Słowińskiego wykazała, jak rządu w państwie, opartem na prawie, tworzyć nie należy. Taki rząd, poza Sejmem powstały lub brutalnie Sejmowi narzucony, „mocnego autorytetu“ nigdy posiadać niebędzie.

Uchwała Sejmu z 15 czerwca br., określa jasno i niedwuznacznie dalszy sposób postępowania przy tworzeniu Rządu. Ponieważ kandydat, przedstawiony przez p. Naczelnika Państwa zaufania w Sejmie nieuzyskał, przeto prawo inicjatywy w wyznaczeniu

premiera przechodzi na Sejm, tj. na organ przezeń ustanowiony, Komisję Główną. Zadaniem tej większości, która przeciwko p. Słowińskiemu się opowiedziała, będzie wysunąć kandydata na premiera. Jesteśmy przekonani, że zadanie to dzisiaj, po smutnych doświadczeniach czerwcowych i z p. Słowińskim, nieprzedstawi żadnych zasadniczych trudności. Z pewnością zaś przyczyną jakichkolwiek trudności nie stanie się obóz narodowy z Związkiem Ludowo-Narodowym na czele. Tak samo, jak w głosowaniu za pp. Ponikowskim i Przanowskim wykazał, że zgoda ma nieależeć na „swoim“ polityku jako premierze, tak i teraz odda bez wahania swe głosy za tym, który będzie kandydatem ~~o~~ jednej partii, ale zjednoczonych stronnictw prawicy.

Kandydat tej większości utworzy rząd, w którym z pewnością znaleźć się winni pp. Skirmunt i Michalski, bez względu na dasy i fochy rozżalonego Belwedera i rozłoszczonej lewicy. (r.)

Przed dzisiejszym głosowaniem w Sejmie.

PRÓBA SIŁ.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po pierwszym szeregu czytań bez dyskusji, domagali się socjaliści, aby Sejm kontynuował dyskusję nad ustawą inwalidzka, chcąc w ten sposób zapomocą obstrukcji nie dopuścić do głosowania nad votum ufności.

P. Głabiński postawił wniosek, aby przejść do dyskusji nad expose rządowym. Izba przyjęła wniosek 196 głosami przeciwko 183.

Ta próba sił wywołała widoczne zmieszanie na ławach lewicy.

DYSKUSJA NAD EXPOSE.

W dalszym ciągu dyskusji nad expose zabierali głos p. Witos, Chądzyński i Zalewski (nady ludowe). Wszyscy przemawiali niesłychanie namiętnie, a pulpit na trybunie mówców dał dowody prawdziwej

trwałość. Nie zalamal się bowiem pod uderzeniami pięści roznamiętnionego p. Witos.

Dyskusja ta nic nowego nie przyniosła.

ODROCZENIE GŁOSOWANIA NAD VOTUM ZAUFANIA.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 lipca. Po przemówieniu posła Zalewskiego, p. Głabiński postawił wniosek o zamknięcie dyskusji nad expose.

Izba przyjęła wniosek 200 głosami przeciwko 191. Z powodu awantury, którą wywołała lewica, Mar-

szalek zamyka posiedzenie i zwołuje konwent senatorów.

Na konwencie uchwalono przerwać posiedzenie do dz. do 11-tej rano.

Głosowanie nad votum ufności należy oczekiwać dziś w południe.

Opuuszczony ustęp deklaracji rządowej.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 lipca. P. Słowiński, wygłaszając wczorajsze expose rządowe, opuścił z rozmysłem w ostatniej chwili jeden ustęp tej deklaracji mimo, że ustęp ten był akceptowany poprzednio przez Radę Ministrów.

Brzmi on jak następuje:

Każdy rząd, który w odrodzonej Polsce przychodził do władzy, stawał odrazu pod gradem wszelkich zarzutów, insynuacji a mraz oszczerstw i potwarzy, jakgdyby odzywały się widnia dawnych rządów polskich z epoki upadku Rzeczypospolitej, jakby historia odwróciła swą kartę i ukazała w blasku Zmartwychwstałej Polski straszne oblicze najgorszego okresu naszej przeszłości.

W Indiach, którzy tak jak ja stał w ostatnich czasach zdala od walk partyjnych, taki stan rzeczy wzbudza uczucie grozy. Upadek powagi każdej z kolei powołanej władzy państwowej powoduje upadek powagi samego państwa.

W wolnej i demokratycznej Polsce musi, rzecz prosta, mieć miejsce najswobodniejsze, rozbrzmowanie krytyki wszystkich zjawisk życia politycznego, ale wolność nie może bezwarunkowo przerażać się w swawolę i szkodzić państwu, więc i tu jeszcze uważam za swój obowiązek oświadczyć, że tego szkodliwiego twa rząd bezwarunkowo tolerować nie będzie.

Francuscy przyjaciele p. Słowińskiego.

Paryż, (Tel. wł.) 6 lipca. Po krytyce i przestrożach przyjął Polsce organów jak: „ECHO national“, „Libre Parole“, „Nation Française“ p. Piłsudski i Słowiński doczekali się wreszcie „przyjaznego“ głosu w prasie francuskiej.

Głos ten znajduje się na łamach „Populaire“, organu lewicy socjalistów francuskich.

Oto p. Andrzej Pierre, ten sam, który we wrześniu 1920 roku napisał w „Humanick“, że mając do wyboru między Dmowskim a Piłsudskim trzeba wybrać tego ostatniego, jako „mniejsze zło“, (dla kogo?), pisze teraz, że obecność Piłsudskiego w rządzie młodej Polski jest gwarancją dla słabej demokracji, która

istnieje w tym kraju na wskróś reakcyjnym. Jeśliby ten człowiek upadł, to władza wpadłaby w ręce „czarnej sotni“ narodowej demokracji.

Gabinet Słowińskiego jest gabinetem radykalnym i socjaliści polscy będą go podtrzymywali, zaś francuscy przyklasną swym polskim towarzyskom jeśli ich wysiłki będą ukoronowane powodzeniem i jeśli uda się im zdecydowanie skierować Polskę na drogę demokracji i pokoju.

Obrona polityki p. Piłsudskiego pochodzi z kół stale zwalczających nasze postulaty narodowe i jest dla gabinetu Słowińskiego wprost zabójczą.

Smugorzewski.

Przegląd polityczny.

SP. STANISŁAW KOŹMIAN.

Zmarły w 86-tym roku życia Stanisław Koźmian, jeden z założycieli stronnictwa konserwatystów galicyjskich, człowiek znany od kilkudziesięciu lat jako pisarz i polityk, pochodził z rodziny ziemiańskiej, urodził się w Piotrowicach, w Lubelszczyźnie, i z domu wniósł dużą kulturę. Studiował w uniwersytetach Krakowa i Paryża. W Paryżu, przed powstaniem 63 r., zetknął się w pracy z ks. Kalinką, Julianem Klaczka, Stanisławem Tarnowskim i innymi przedstawicielami życia politycznego Galicji. Powróciwszy do Krakowa objął redakcję „Czasu“, po powstaniu 63 r. reagując razem ze swoimi przyjaciółmi (Tarnowskim, I. Szujkim, L. Wodzickim itp.) na ówczesne dążności społeczeństwa polskiego, biorąc udział w wydaniu głośnej broszury politycznej „Teki Stańczyka“, która zarazem dawała program na odnowy, oparty na liczeniu się z rzeczywistością, na głoszeniu zasady tzw. pracy organicznej. Dużo zasługi położył zmarły jako długoletni dyrektor teatru krakowskiego.

Zostawił sp. Koźmian kilka tomów prac politycznych i historycznych, między innymi „Rzecz o powstaniu 63 r.“.

PRZED OBALENIEM RZĄDU P. ŚLIWIŃSKIEGO.

„Czas“ przewiduje, że na wypadek otrzymania votum nieufności p. Śliwiński musi złożyć swą misję, a co potem ma nastąpić, określa uchwała sejmowa z dnia 16 czerwca w następujący sposób:

„Wyrazy: Naczelnik państwa powołuje i wyraża: na podstawie porozumienia z sejmem interpretuje sejm w ten sposób, iż inicjatywa w wyznaczeniu premiera należy z reguły do Naczelnika państwa. W braku propozycji Naczelnika państwa lub zgody sejmu ustawodawczego względnie organu przez sejm ustawowo ustanowionego, ten organ większością głosów desygnuje premiera“.

Sytuacja byłaby więc w razie udzielenia votum nieufności p. Śliwińskiemu wyraźna. Inicjatywa przechodzi z rąk Naczelnika do „organu ustawowo ustanowionego“ to jest do komisji głównej i ta większością głosów desygnuje premiera. Nie jest to rzecz wcale łatwa: komisja jest ciałem wielogłowym, rozbieżnym, niezgodnym — a wyznaczenie przez nią premiera, dokonane już raz w osobie p. Przanowskiego, okazało się najzupełniejszym fiaskiem. Jeśli i tym razem nie ma nastąpić fiasko, musi być rzecz poważnie przedtem przygotowana przez wyszukanie kandydata, któryby był do przyjęcia i dla najważniejszych stronnictw sejmowych i dla Naczelnika państwa.

Ze wszystkich stronnictw sejmowych klub Pracy konstytucyjnej jest najbardziej wskazany, aby objął w tej ciężkiej chwili rolę pośredniczą i starał się wyprowadzić naszą nawę państwową na pełne morze.

Należy przewidywać, że w razie upadku gabinetu klub ten będzie musiał objąć zadanie doprowadzenia do kompromisu między prawą i lewą stroną Izby, a także między Izbą a Naczelnikiem państwa. Kompromis ten musi polegać na uzyskaniu zgody dla jakiejś osobistości umiarkowanej, fachowej, zaufanej w całym kraju mogącej obudzić i nowy gabinet z większym powodzeniem złożyć aniżeli pp. Przanowski lub Śliwiński.

Klub jest wprawdzie liczebnie za słaby, aby dążyć do objęcia roli przewodniej w sejmie i do tworzenia gabinetu przez jednego z swoich członków — i nie to jest jego rola. Rola jego jest tylko rola bezinteresownego ułatwienia kompromisu w interesie ogólnym, w interesie państwowym: to co Bismarck scharakteryzował jako „uczynne pośrednictwo w polityce“. Byłoby to zadanie zgodne z całą jego dotychczasową, tak dotychczasową lojalnego stanowiska wobec głowy państwa i wobec innych stronnictw. Jeśliby zaś on tego trudnego i koniecznego zadania nie spełnił, to nie umiemy sobie wyobrazić, jakie wyjście znaleźć z zamieszania, które z matematyczną pewnością musi nastąpić, w razie gdyby i inicjatywa sejmowa w utworzeniu gabinetu i inicjatywa Naczelnika państwa jednakowoż zakończyły się fiaskiem“.

PO WEJŚCIU W ŻYCIE KONWENCJI HANDLOWEJ FRANCUSKO-POLSKIEJ.

Smogorzewski podaje z Paryża:

Donosiłem już, że „Journal Officiel“ z 20 czerwca br. promulgował konwencję handlową francusko-polską z 6 lutego. Jeśli nie weszły jednocześnie w życie konwencje naftowa i „bilateralna“, to tylko dlatego, że prawo z 29 lipca 1919 r. pozwala prezydentowi Rzeczypospolitej na wprowadzenie w życie — nie czekając na ratyfikację parlamentu — tylko konwencji handlowych. Wszystkie inne muszą być przedtem ratyfikowane. Jak się dowiaduje, gabinet paryski przygotowuje właśnie projekt prawa w przedmiocie ratyfikacji konwencji naftowej i „bilateralnej“, które przedłożyły wkrótce parlamentowi.

W „Libre Parole“ (22 czerwca) znajdujemy wywiad z naszym paryskim „attache“ handlowym z okazji wejścia w życie konwencji handlowej. Fr. Dołężał streszcza główne postanowienia konwencji;

PREMIERA!

Dziś w piątek 7 b. m.

Zagadkowa śmierć

w Kinie „LEW“
(Dama w Czerni) dram
6 akt. z życia detektywa
Joe Deeba w gł. roli.

przypomina, jakie formalności muszą wypełnić eksporterzy francuscy, wywożący do Polski, oraz daje wyraz swej pewności, że zastosowanie konwencji stworzy pomiędzy Francją a Polską wzajemny prąd wymiany, który stale się wzmacniać będzie.

„Information“ (25 czerwca) zamieszcza w tej samej sprawie oświadczenia p. Antoniego Wieniawskiego, który bawił tu w sprawie zorganizowania konsorcjum międzynarodowego dla eksploatacji stoczni i warsztatów kolejowych w Gdańsku. Organizacja tego konsorcjum idzie opornie i zdaje się, że dzieje się to głównie dzięki małemu entuzjazmowi, z jakim traktuje pracę na terenie Gdańska grupa angielska.

Oto co oświadczył p. Wieniawski w sprawie stosunków gospodarczych francusko-polskich:

„Jesteśmy w zaraniu stosunków handlowych pomiędzy Francją a naszym krajem. Zdolności naszego rynku słabo są znane zagranicą, a nasze koła handlowo-przemysłowe nie wiele więcej wiedzą o rynku francuskim. Musimy więc przedewszystkiem pogłębić nasze znajomości, musimy się wzajemnie informować o transakcjach już dziś możliwych.“

Nasza sytuacja finansowa zadawalająca jeszcze nie jest. Postanowienia gabinetu Ponikowski-Michalski polepszyły sytuację, znosząc między innymi etatyzm

handlowy i ingerencję Państwa w przemysł. Atoli deprecjacja marki polskiej i inflacja sprawiają, że kredyt zawsze jest drogi. Pomimo wielkiej ilości biletów w obiegu, w kraju brak jest pieniądza. Państwo udziela kredytu przemysłowi i czyni wielkie wysiłki, aby kraj był zaopatrzony w nowoczesne urządzenia, ale to nie wystarczy, albowiem w całej Polsce panuje goączkowa akcja odbudowy. Tu właśnie otwiera się dla kapitału zagranicznego szerokie pole działalności. Belgowie pierwsi to zrozumieli i już się zaangażowali w całej serii pierwszorzędnych przedsięwzięciach. Prawdą jest, że kapitał zagraniczny napotykał na tej drodze na pewne trudności. Ale dlatego właśnie Sejmowi przedłożony został projekt prawa pozwalającego kapitalistom zagranicznym na tworzenie towarzystw akcyjnych z kapitałem wyrażonym w walucie zagranicznej i na wypłacanie dywidend w tej samej walucie. Prawo to zaznaczy niewątpliwie olbrzymi postęp w stosunkach gospodarczych francusko-polskich“.

Z zadowoleniem podkreślić należy otwartość tych oświadczeń. Najlepszą dla Polski propagandą ekonomiczną jest wykazywanie trudności, z jakimi walczymy, podkreślanie tego czego już dokonaliśmy, ale także i tego, co nas jeszcze czeka i z czym walczyć

Program finansowy p. Jastrzębskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 lipca. Minister skarbu p. Jastrzębski przybył dziś na posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej. Przy licznych komplecie posłów wygłosił dłuższe expose o sytuacji finansowej państwa. Po expose szereg posłów zadawało pytania p. Jastrzębskiemu.

Ponieważ p. Jastrzębski w wyjaśnieniach swoich wspominał, że konieczną jest pomoc zagranicy dla równowagi finansowej państwa, p. Brun (ZLN.) prosił o bliższe określenie formy tej pomocy.

P. Jastrzębski oświadczył, że chodzi tu o pożyczkę zagranicą, którą trzeba odpowiednio zagwarantować, przyczem gwarancja ta musiałaby być ponętą dla kapitalistów zagranicznych.

Przyparty ponownie do muru przez p. Bruna pytaniem, jakaby była ta gwarancja według jego poglądów, oświadcza p. Jastrzębski, że myśli o wydzierżawieniu monopolu spirytusowego Czechosłowacji i Jugosławii.

Oświadczenie to przyjęte było z ogromnym zdziwieniem, ponieważ jeszcze przedwczoraj p. Śliwiński ostro występował przeciwko p. Michalskiemu za jego projekt analogiczny do projektu p. Jastrzębskiego wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Warszawa. (PAT.) Komisja prawnicza w dalszym ciągu rozpatrywała sprawę o ochronie lokatorów i przyjęła trzy punkty do art. 3, traktującego o sposobie powołania komisji komorniczej.

Komisja skarbowo-budżetowa. Na zaproszenie przewodniczącego komisji p. Osieckiego, na dzisiejsze posiedzenie komisji przybył p. minister skarbu Jastrzębski i złożył sprawozdanie o obecnym stanie finansów państwa.

Minister przewiduje powiększenie się niedoboru w tego rocznym budżecie przynajmniej o 400 miliardów marek, który składać się będzie z następujących poszczególnych pozycji: Na żądanie ministerstwa skarbu wydatki osobowe 160 miliardów, rzeczowe 30 miliardów, w walutach zagranicznych 5 miliardów, inwestycje 20 miliardów. Ministerstwo robót publicznych zażądało powiększenia budżetu o 5.800 milionów. Pozatem wydatki związane z przejściem Górnego Śląska wynoszą 8 miliardów, zaś związane z przejściem Wileńszczyzny pół miljarda marek.

Ministerstwo spraw wojskowych zażądało również kredytu na pokrycie różnicy wyżywienia wojska, w porównaniu z cenami obecnymi w wysokości 40 miliardów marek.

P. minister sądzi, że deficyt ten zostanie jeszcze powiększony, a mianowicie przez pozycje: Na płace urzędników przez 27 miliardów, na różne drobne wydatki 15 miliardów. Dodać należy, że w skład przewidzianej sumy niedoborów w wysokości 400 miliardów, wchodzi jeszcze 132 miljardy, przewidziane w preliminarzu budżetowym na potrzeby b. r. wedle notatek, sporządzonych przez ministerstwo skarbu p. Michalskiego.

Na pokrycie tych niedoborów przewidziano wpływy następujące: Z podatków dochodowych 10 miliardów, z podwyższonych taryf kolejowych 62 miljardy, z podwyższonych opłat stempowych 6 miliardów, z podwyższonych podatków pośrednich 17.600 milionów, z podwyższonego podatku gruntowego 47.500 milionów, co razem daje 127.100 milionów, czyli, że w ten sposób deficyt ten, oprócz przewidzianego podniesienia wydatków, wyniesie 273 miliardów.

W sprawie monopolu tytoniowego p. minister

oświadczył, że dla całkowitego wprowadzenia w życie monopolu należałoby poczynić kredyty w celu stworzenia kapitału obrotowego oraz poczynić wydatki na inwestycje, mianowicie na kapitał obrotowy 45 miliardów i na inwestycje 45 miliardów, włączając w to 30 miliardów na wykupno fabryk tytoniu. Monopol może zapewnić ze swej strony 110 do 120 miliardów. P. minister przewiduje otrzymanie pod zastaw monopolu sumy w wysokości 300 milionów franków.

Minister Jastrzębski zastał obecnie w toku pertraktacji, prowadzonej przez p. Rutkowskiego, o uzyskanie pożyczki w Ameryce. Pożyczka ta, zdaniem p. ministra, nie rokuje wielkich nadziei.

Mówiąc o swoich planach na przyszłość, minister Jastrzębski podkreślił duże nieporozumienie, jakie miało miejsce w przeprowadzeniu daniny, która mogła jedynie tylko wyrównać niedobór, powstały ze spadku waluty, lecz nigdy nie mogła doprowadzić do równowagi finansów państwa. Dzięki temu zahipnotyzowaniu się stracono 9 miesięcy, które powinny być, zdaniem p. ministra, użyte na istotne uzdrowienie naszej skarbowości. P. minister nie widzi innego wyjścia co do uzdrowienia naszych finansów, jak tylko przez pożyczkę zagraniczną, do której jednak potrzebne są niezbędne warunki natury politycznej.

Przedewszystkiem musi być rozwiana legenda o wojowniczości Polski i jej imperjalizmie, a natomiast musi być z całą szczerością podkreślona tendencja pokojowa, przyczem w tym względzie minister Jastrzębski rozumie politykę bierną i czynną, t. zn. że Polska winna przykładać rękę do ugruntowania pokoju w Europie, bez czego o pożyczce zagranicznej myśleć nie sposób. Dla osiągnięcia równowagi budżetowej należy przystąpić do możliwie prostego opodatkowania, przy tem do nowych podatków należałoby na czas sanacji finansów zastosować szereg podatków dodatkowych.

W zakresie wydatków społecznych musimy zrozumieć, że państwo nie jest w stanie w krótkim czasie zaspokoić wszystkich potrzeb, które pozostały nam w spuściznie po okupantach. Musimy wejść na drogę stopniowego usuwania tych braków w zależności od tego, na co nas stać będzie.

Minister nic nowego w dziedzinie sanacji finansów nie projektuje, albowiem jest przeciwny wszelkiego rodzaju eksperymentom. Przy obecnym stanie naszego skarbu chodzi o metody.

Co do stabilizacji waluty, to p. minister uważa osiągnięcie stabilizacji waluty papierowej za niemożliwe. Wysiłki ze strony ministra Jastrzębskiego mogą dać wyniki dodatnie, ale kompletnej stabilizacji osiągnąć się nie da. Minister Jastrzębski jest przeciwny inflacji marki na środki obrotowe i handlowe. Wyjątek stanowi inflacja na uruchomienie zbiorów rolniczych, które w ciągu 2 do 3 miesięcy mogą być cofnięte.

W zakresie finansowości państwowej minister Jastrzębski jest zwolennikiem jawności. Zagranica jest dobrze poinformowana o stanie naszych finansów, i uważnie życie nasze śledzi. Z tego powodu minister Jastrzębski uważa za szkodliwe komunikaty tego rodzaju, jaki się ukazał 25 maja br. w paryskim dzienniku „Temps“, gdzie stwierdzono, iż p. Michalski osiągnął już stabilizację marki polskiej.

Na tem posiedzeniu skarbowo-budżetowej komisji zakończono.

Dalszy ciąg dyskusji nad expose p. Słowińskiego.

Warszawa, (PAT.) Posiedzenie Sejmu 325. Przed porządkiem dziennym poseł Putek wskazał na to, że warszawski Sąd okręgowy w sprawie przeciwko posłowi Dąbala powołał świadków posłów Barlickiego i Sudolę, a gdy ci się nie stawili, skazał ich na grzywnę 4.000 marek, co godzi w ustawę o nietykalności poselskiej. Sprawę odesłano do komisji.

Z porządku dziennego odesłano do komisji w pierwszym czytaniu ustawę w przedmiocie regulaminu zgromadzenia narodowego, ustawę o straży granicznej, ustawę o stowarzyszeniach, ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie urzędowania dróg żeglownych o znaczeniu międzynarodowym, podpisanej w Barcelonie w kwietniu u. r. Ustawę tę odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Przystąpiono do ustawy w przedmiocie sądów doroznych w b. dzielnicy pruskiej i na obszarze Górnego Śląska. Sprawy o sądach doroznych rezerował poseł Turnowski (Z. L. N.).

Na wątpliwość, czy dobrze jest wprowadzić ustawę o sądach doroznych na Górnym Śląsku, zwrócił uwagę poseł Liebermann. Mówca zgłosił dwie poprawki.

Poseł Seyda oświadcza, że na Górnym Śląsku Rada wojewódzka wypowiedziała się za tą ustawą ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Ustawę tę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu z poprawkami posła Liebermanna.

Wniosek formalny co do zatwierdzenia sprawy obciążenia skarbu w sprawie inwalidzkiej upadł w imieniu głosowania 196 głosami przeciwko 183.

Przystąpiono do dalszych obrad nad expose p. prezydenta ministrów.

Poseł Witos stwierdza, że stanowisko jego klubu wobec nowego rządu jest znane. Jeżeli jednak chodzi o stanowisko z ogólnego punktu widzenia, to oświadcza, że klub jego popierać będzie każdy rząd, który da gwarancje utrzymania powagi państwa i jego ustroju demokratycznego. Niektóre stronnictwa powiada, że jest to rząd „mianot”. Przypominam, że ks. Lutostawski i jemu bliscy, kiedy był rząd inny, którego nikt nie narzekał, uznali, iż jest to rząd „bandytów i koniokrądown”. Oprócz mnie, siedzieli w tym rządzie pp. Kucharski, Skulski i Stesłowicz, ale dla ks. Lutostawskiego byli to rząd rabusiów i koniokrądown.

(Ks. Lutostawski: Ja tego nie powiedziałem.)

Słusznie panowie domagacie się, aby rząd miał autorytet, ale musicie przyznać, że sami odbieracie autorytet wszystkim rządowi. Wszak teraz „chamstwo” ustąpiło, a przyszedł człowiek, który nawet pisze książki i jest wiceprezydentem miasta Warszawy, dalekim od gnojówki i widał, a jednak, pomimo zmiany osoby prowadzić tę dawną robotę.

Zwracając się do prawicy, mówca oświadczył: Jeżeli chodzi o autorytet, to przypomnę, że to wy stąd się obrócili powagę poprzedniego rządu p. Piłsudskiego, a poparliście go wówczas, gdy to było potrzebne dla celów partyjnych. Dziś zaś mówicie, że miał on wiele powagi. Po waszych artykułach, wczoraj i dzisiaj, wnosić można, że jakikolwiek rząd przyjdzie, nie będzie miał autorytetu. (Warszawa. Głosy: Tak jest. Poseł Dąbski: Niema dziś w Polsce instytucji, którejbyście nie ophili.) To będzie kłopot państwa, do którego wy świadomie dążyliście. Ta walka nie jest walką o głowę p. Słowińskiego, ale o coś więcej. Panowie, którzy dawniej potępiali, wychodzenie na ulicę, teraz sami chwytaacie się tej metody. Stronnictwa, zwalczające się w tym sensie, mają równe siły, wyście z sytuacji jest więc ciężkie. Albo się pogodzą, albo nie nie zrobią. Wedle was, obecny problem rozstrzygnie się prostym przejściem przez drzwi. A ja powiadam, że wtedy dopiero problem się zacznie, a gdzie się skończy, tego powiedzieć nie można. Mówca wzywa do liczenia się z życiem i potrzebami państwa i w imieniu stronnictwa lewicy oświadcza się przeciw wywołaniu przesilenia i utworzenia rządu wstępnego, opartego na głosach martwych, niereprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to groźba, lecz ostrzeżenie, aby w państwie utrzymać spokój.

Pos. Chądziński oświadcza, że jeżeli rząd posiada jakie słabe strony, to chyba te, że nie wszystkie teki są obsadzone i że skład rządu nie jest taki na jaki ta lewica. Stronnictwo mówcy popiera ten rząd.

Pos. Zalewski (Rady Ludowe). Pragnie, aby rząd prowadził politykę pokojową i utrzymał sojusze a szczególniejszą zwrócił uwagę na sojusze z państwami nadbałtyckimi. Rząd spełnił swe zadanie gdy przeprowadzi bezstronnie wybory.

Na tem skończono pierwszą kolekcję mówców.

Pos. Głabiński zgłasza wniosek, aby zakończyć dyskusję. Za wnioskiem oświadczyło się 200 przeciw 191 głosów. Marszałek oświadcza, że wedle ustawy z dnia 16 czerwca rząd staje przed Sejmem w celu uzyskania votum zaufania. Wobec tego osobny wniosek nie jest konieczny. (Warszawa na lewicy).

Obok tego wpłynął wniosek posła Głabińskiego tej treści, że w wykonaniu uchwały z dnia 6 czerwca wyoki sejm rozstrzygnie głosowaniem czy ma zaufanie

do rządu p. Słowińskiego czy nie. Wniosek ten jest zbędny.

Poseł Rabaj oświadcza, że uchwała sejmu, o której p. Marszałek wspomina zawiera tylko normę, ale wniosek odpowiedni powinien być zgłoszony. Wniosek posła Głabińskiego celowi nie odpowiada, a wniosku w dyskusji nie postawiono i trzeba, aby go postawiło stronnictwo, które postawić go zechce.

Poseł Moraczewski zaznacza, że marszałek sam stawiać wniosku nie może.

Marszałek przerywa posiedzenie na 15 minut, aby w tym czasie mógł się zebrać konwent seniorów i kwestię rozstrzygnąć. Po przerwie marszałek oświadczył, że konwent uchwalił reasumpcję uchwały co do zamknięcia dyskusji wobec czego dyskusja dalsza odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu.

WNIOSEK NAGŁY W SPRAWIE ZAJŚĆ W WILNIE

Przystąpiono do wniosku nagłego pos. ks. Olszańskiego w sprawie zajęć w Wilnie. Wnioskodawca prosi o zbadanie zajęć, o ukaranie winnych, wyłonienie specjalnej komisji sejmowej złożonej z 7 osób, która sprawę zbada i w przeciągu dwu tygodni przedłoży sejmowi sprawozdanie.

Marszałek zaznacza, że w tej samej sprawie wpłynął wniosek posła Bagińskiego i że dyskusja odbędzie się nad obu wnioskami.

Minister spraw wewnętrznych Kamiński wyjaśnia, że miejscowe władze udzieliły towarzystwu Rozwój na urządzenie odczytów pod tytułem „Żydzi w Polsce” — Ponieważ niektóre zwroty w odczycie wywołały zaburzenia, władze zakazały dalszych odczytów. — Słuszność zakazu będzie zbadana. — Zakaz odczytu wywołał zaburzenie wśród ludności, rzucano na policję kamieniami, komisarza policji Sielacka ściągnięto z konia i bito. Stwierdzono, że z tłumy padły pierwsze strzały. Policja dała dwa strzały w powietrze. Ofiarą strzałów padły dwie osoby a śledztwo stwierdzi, że czyich kul one poniosły śmierć. — Delegat rządu wydał do odczytu do ludności wzywającą do spokoju. — Zarządzone będą dochodzenia administracyjne. Minister oświadcza się za nagłośnię wniosku.

Poseł Bagiński żąda śledztwa co do osób z dziennika Wileńskiego, administracji i wojska.

Poseł Grünbaum oświadcza się przeciw nagłośnię, gdyż zdaniem jego zajęcia wileńskie były tylko odpowiedzią prawicy na powołanie rządu Słowińskiego.

Nagłośnię wniosku przyjęto a wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

WNIOSEK NAGŁY W SPRAWIE NAPADÓW LITEWSKICH.

Poseł Uziębło uzasadniał nagłośnię wniosku w sprawie napadu oddziałów litewskich na pogranicze, domagając się przeprowadzenia gruntownych dochodzeń i poczynienia kroków celem zapewnienia spokoju na pograniczu. — Nagłośnię wniosku przyjęto jednomyślnie.

Na tem posiedzenie zakończono, następnie odbędzie się jutro o godzinie 11-tej rano. — Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad expose i trzecie czytanie ordynacji wyborczej.

POŁOŻENIE W ŁODZI.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 lipca. W związku z możliwością wybuchu strajku w przemyśle włókienniczym do Łodzi wyjechał: minister pracy z jednym ze starszych referentów. Minister ma na celu poprowadzenie wspól z inspektorem pracy w Łodzi p. Wojtkiewiczem, poprowadzenie rokowań przemysłowców i robotników.

Według informacji rokowania te będą miały pomyślny przebieg i sądzą, że do strajku, przewidzianego na jutro nie dojdzie.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI W POLSCE NA LIDZE N.

Genewa, (PAT.) Na najbliższej sesji Ligi Narodów, która rozpocznie się w Londynie dnia 17 lipca, ma być między innymi sprawami omawiana sprawa mniejszości narodowych w Polsce i na G. Śląsku.

Genewa, (PAT.) Rada Ligi Narodów zbierze się 17 bm. w pałacu św. Jakóba i Londynie.

SPÓŁKI AKCYJNE DLA EMIGRACJI ZAMORSKIEJ.

Gdańsk, (Tel. wł.) 6 lipca. Dyrektor filii gdańskiej Warszawskiego Banku Emigracyjnego dr. Bator doprowadził do skutku układ z rządem Rzeczypospolitej w przedmiocie utworzenia Spółki akcyjnej, która wzięła w ręce sprawę uregulowania emigracji zamorskiej.

Na mocy zawartego układu kapitał Spółki powstaje z 35 proc. akcji nabytych przez rząd, 35 proc. przez banki emigracyjne i lwowski bank ziemski kredytowy oraz z 30 proc. akcji Gdańska.

Gdańsk bowiem jest zainteresowany tem, że emigracja będzie się odbywać z jego portu.

PROCES DĄBALA.

Warszawa, (Tel. wł.) 6 lipca. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o godz. 10.15.

Na sali i w korytarzach kursują pogłoski, że komuniści do czegoś się szykują. Sądzić należy, że to są głuche echa wczorajszego przemówienia Łanuckiego.

Świadek Brańcewicz zeznaje nie wiele. Podaje

tylko, że Dąbał wznosił krzyki na cześć Len na, Trockiego i rad delegatów.

Poseł Suchor staje powołany przez obronę. Zeznaje także bardzo mało, stwierdzając tylko, że Dąbał do póki należał do Piasta nie uprawiał agitacji antypaństwa ewj. Zeznana p. Sudera budzą na sali wesoly nastrój.

Prokurator prosi o powołanie na świadka p. Witosa, który był w 44 okręgach i badał sprawę na miejscu.

Obrona Dąbala sprzeciwia się temu wnioskowi.

Słychać głosy, że Dąbał był także w żandarmerji. Sąd udeje się na naradę. Następuje przerwa, a po naradzie sąd uchylił wniosek prokuratora.

Świadek Adamowicz mało był na wiecach i mało może zeznać. Stwierdza tylko, że Dąbał chętnie się swem honorowem obywatelstwem Moskwy i wykrzykiwał na cześć Sowietów. Mówił także, że jest już pomieszczenie dla rządu na cytadeli. O godz. 12.30 nastąpiła przerwa.

Jutro przesłuchiwanie stron i wyrok.

Warszawa, (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Kamiński wyjeżdża na zjazd starostów województwa pomorskiego do Gdyni.

Katowice, (PAT.) Podpisane dnia 15 czerwca br. przez przedstawicieli Polski, Niemiec i komisji koalicyjnej zarządzenie przewiduje powołanie komisji złożonej z dwóch polskich i niemieckich przedstawicieli dla rozpatrzenia w charakterze doradczym wniosków o wyagrodzenie strat poniesionych przez mieszkańców Śląska z powodu czynów urzędników państw sprzymierzonych i urzędników koalicyjnych na G. Śląsku, popełnionych podczas służby lub z okazji wykonania służby. Wskazani przez województwo śląskie dwaj kandydaci tej komisji odmówili swego udziału ze względu na gwałty popełnione na Polakach w niemieckiej części G. Śląska oświadczając, że udadzą się do Opola dopiero wtedy, gdy władze niemieckie zagwarantują bezpieczeństwo ludności polskiej. Wojewoda Rymer zawiadomił o tem komisję międzysojuszniczą w Opolu.

Bytom, (PAT.) W poniedziałek wojska francuskie wyruszyły z miejscowości Bytkowice, udając się do Toszek. Nagle padło w kierunku Francuzów kilka strzałów. Francuzi rozpoczęli ogień, skutkiem którego zginęło wedle dotychczasowych doniesień 6 osób. Francuzi odmaszerowali następnie do Toszek.

LITWINÓW ZAPOWIADA NIESPODZIANKI.

Wiedeń, (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Hagi, że Litwinów w tajemniczych słowach zapowiedział nastąpić mające zdarzenia jeszcze bardziej sensacyjne, aniżeli traktat w Rapalo. — Wydarzenie to ma pokrzyżować wszystkie plany nie rosyjskich rzecoznawców. Przewidują, że chodzi tu o zawarcie umowy z amerykańską grupą finansistów, która ma objąć odbudowę całego systemu gospodarczego Rosji, a która obejmie też eksploatację rosyjskich terenów naftowych. Rosyjski delegat Krestyński odjechał dziś do Berlina. Prawdopodobnie wróci on razem z Krassinem. W kołach naftowych w Hadze słychać, że między Royal Dutch Shell Compagnie i Standard Oil Comp. nastąpił układ mający na celu eksploatację rosyjskich terenów naftowych przez te towarzystwa.

ROZSZERZENIE TRAKTATU ANGIELSKO-ROSYJSKIEGO NA KANADĘ.

Wiedeń, (PAT.) „Wien. Allg. Ztg.” donosi z Berlina: Berlińska misja sowiecka ogłasza, że dnia 15-go czerwca br. wymieniono między reprezentacją sowiecką w Londynie a brytyjskim urzędem spraw zagranicznych noty, wedle których angielsko-rosyjski traktat handlowy z czerwca 1921 będzie rozszerzony bardzo znacznie także i na Kanadę. — Rząd sowiecki otrzymuje prawo wysłania do Kanady delegacji posiadającej przeważnie takie same jak delegacja sowiecka w Londynie.

ROKOWANIA O GABINET LEWICOWY W NIEMCZECH.

Berlin, (PAT.) „Vorwaerts” donosi, że wczoraj w południe rozpoczęły się pierwsze rokowania między mieszczańskimi stronnictwami koalicyjnymi a socjal-demokratami w sprawie rozszerzenia gabinetu w kierunku lewicowym. Układy mają charakter nieoficjalny. —

Na dziś wyznaczono dalszy ciąg rokowań. „Freihait” podaje, że domokracji sądzą partię ludową co do możliwości rozszerzenia rządu w kierunku prawicowym lub lewicowym. Dotychczasowe doniesienia o zamierzonym rozdziale leg są tylko komicja.

KONFERENCJA W SPRAWIE UCHODźCÓW ROSYJSKICH.

Genewa, (PAT.) Dziś zakończyła obrady konferencja w sprawie uchodźców rosyjskich. Na wniosek komisji przyjęto ogólny typ dowodów osobistych dla uchodźców. Komisja przyjęła wniosek delegata Filipowicza, wzywające państwa niobarczone uchodźcami rosyjskimi do liberalniejszego udzielania wiz.

Rzym, (PAT.) Watykan pomiescił na indeksie wszystkie dzieła Anatola France'a.

Sp. hr. Skarbek -- a chłopci.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Spółczesność polskie — nie wyłączając chłopów — poniosło bolesną i dotkliwą stratę, bo z grona jego ubył w sile wieku, jeden z najszlachetniejszych, najbardziej zasłużonych i pracowitych członków: sp. hr. Skarbek.

Potomność dopiero, wolna od uprzedzeń, walk i sporów partyjnych czy klasowych, potrafi należycie ocenić i nasiądnąć życie pełne ofiar i zasług tego wielkiego obywatela-patrioty.

Do szeregu wspomnień i opisów, jakie pojawiły się dotychczas w prasie, o życiu, zasługach, ofiarności i szlachetności sp. Zmarłego, niech mi będzie wolno, jako chłopcu polskiemu, dorzucić garść wspomnień i wrażeń, jakie w bliższym poznaniu sp. Zmarłego odniosłem, niech mi będzie wolno imieniem rzeszy chłopskich złożyć wyrazy uznania i hołdu dla czynów i zasług tego szlachetnego, ofiarnego i nieznanego Polaka.

Spotkałem się z sp. hr. Skarbkiem na pierwszym zebraniu posłów wszechpolskich we Wiedniu w r. 1907. Poznałem bliżej działalność, zapatrywania, poglądy nawskróś i prawdziwie demokratyczne sp. hr. Skarbka. Jego stosunek do chłopów, do ludu, — nie miałem słów na wyrażenie wewnętrznego uwielbienia i uznania dla Niego, a przeciwstawiając Go innym hrabiom i szlacholcom nie mogłem wytłumaczyć sobie tej olbrzymiej, zasadniczej różnicy w życiu, zapatrywaniach, jaka między nimi zachodziła. Sp. hr. Skarbek był bardzo zacny, uczciwy i pracowity, więc zawsze tam, gdzie było najtrudniej i najbardziej niebezpiecznie, tam Go stronnictwo przeznaczało, zawsze przyjął obowiązek z przyjemnością, a walcząc z rządem austriackim, mawiał: że „w największe bagno mnie wpychacie”.

Rycerski honor sp. hr. Skarbka tak się nam zawsze podobał, że przy Jego boku, zawsze nam śmiało i odważnie było we walce z Austrią, lecz nie tylko z Austrią, dla Niego każdy zaborca był wrogiem, a dążenie do odzyskania Niepodległości i Zjednoczenia Polski było jednym z najcenniejszych Jego celów. To też gdy organizował w czasie wojny światowej legiony, to i „Sokół włościański” pod Jego rozkazy poszedł i z nim razem cierpiał prześladowania, a w tym dniu, w którym odmówił przysięgi na wierność cesarzowi Austrii i został aresztowany i odwieziony do Wiednia, my chłopcy wybraliśmy Go naszym „patronem” i takim za swoją odwagę i niezależność na zawsze między nami zostanie.

Dla nas sp. hr. Skarbek nie umarł bo wielki Duch Jego żyje i żyć będzie w naszych sercach wiecznie, jako nasz ojciec, przyjaciel serdeczny i przewodnik i jako ten, który pierwszy z hrabiów pracował całe życie wśród chłopów, ażeby ich odrodzić i wychować na najlepszych ludzi i patriotów. Bóże Wszechmogący! — wynagródź Mu to w wiecznej chwali i szczęśliwości jako dobremu Polakowi. Życie Jego niechaj będzie przykładem i wzorem dla współczesnych i potomnych, niech doda otuchy, mocy i siły tym mężom, którzy dla dobra Ojczyzny naszej, mimo prześladowań, pracują, niech wytrwają

mężnie w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi, niech nas prowadzą wytrwale do Odrodzenia i Zwycięstwa, abyśmy mogli, jako „wolni z wolnymi, równi z równymi”, zażywać szczęścia i dobrobytu w Zmartwychwstałej i Zjednoczonej Ojczyźnie naszej, Rzeczypospolitej Polskiej, opartej na poczuciu obowiązków i praw swych obywateli.

Czcigodnym pp. posłom Zumorskiemu i Ptasiowi za opis życia i czynów sp. hr. Skarbka serdecznie „Bóg zapłać” składam i o rozszerzenie idei i hasła przez sp. hr. Skarbka wyznawanych gorąco upraszam.

Wojciech Wjacek,
chłop z Machowa, p. Tarnobrzeg.

Nasza gospodarka.

Z Śniatyńskiego donoszą nam:

Tradycje tak niedawno jeszcze doskonałej i wzorowej gospodarki Rady Powiatowej z każdym dniem niestety zapadają w niepowrotną przeszłość. Z prawdziwą troską — może nawet goryczą — pyta się mieszkaniec o będzie dalej, na widok walących się po majowych ulewach mostów, których zabiera każdy deszcz więcej. Nasze mosty w powiecie śniatyńskim podniła Prut i Rybnica czemraz więcej — w maju brak wynosił dwa metry na mostach w Rudnikach i w Dżurowie, dziś już przeszło 15 metrów a w obecnie wzruszonym status quo szkoda dojdzie do milionów — zresztą przy słotnym sezonie tegorocznym dojdzie może nawet do zatamowania ruchu, gdyż górski potok webrany, już na niebezpieczeństwo naraża jazdę w bród. W Zabłotowie odbywa się ruch na moście z narażeniem życia — przegniłe deski chodzą jak klawisze pod ciężarem i grozą każdej chwili wymówieniem posłuszeństwa ojerzliwemu systemowi oczekiwania decyzji z Warszawy w sprawach lokalnych belączek powiatu.

Zaprowadzono wprawdzie w celu zebrania funduszu rogatkę po Mk. 50 od sztuki bydła — lecz ewidencje tego powiatowego przedsiębiorstwa rezerwują sobie odbierający myto a pozostałe resztki są ulokowane na 5-proc. po kasach.

I jeśli przejezdny postanowi sobie bez Bedekera zwiedzić powiat dokładnie, naraża się jeszcze, jadąc z Załucza do Śniatyna, gdzie ongiś duma powiatu most złączony na Prucie, punktu tykrotnych ataków nieprzyjacielskich i strategicznych przywrócony w roku 1917 do dawnego stanu — dziś już nieboraczek „inwalida” z zamkniętym wiązaniem, smutno świadczy o bolesnym zastoju wszelkiej inicjatywy i pieczy.

To też auta ciężarowe snują się po nim chyżo jakby powadze zakazu uragały. Na drogach wyboje — ani jednej fury szutru — choć tylko sięgnąć po to. — Rowy przydrożne nie przeczyszczone wylewają wodę na drogi.

Dlaczego się pozwala upaść tej dobrej tradycji, której utrzymanie samo ułatwiłoby gospodarkę powiatu na wzór stawianą innym. Wszakże nie o złą wolę posadzać można zasłużonych członków Wydziału Rady Powiatowej — lecz zdumiewać się należy ich apatji i obojętności, gdy siły elementu niszczą dobro kraju.

Jeden z Przejezdnych.

Utwór Naczelnika Państwa.

Programową wasserzupkę nowego stronnictwa belwederskiego U. N. P. zaszczyliło swymi podpisami kilkuset polityków — także z pod ciemnej gwiazdy — zamieszkałych w 40 miejscowościach Polski, ale nie całej, bo Wielkopolska demonstracyjnie odrzuciła zaproszenie do tej uczty. Te podpisy zasługują, aby się im cokolwiek przypatrzeć. Więc przedewszystkiem mężowie stanu, osiadli w Warszawie, nie zmieścili przy swoich podpisach posiadanych tytułów ani też piastowanych godności. Jako wyhodowani na chlebie domowym hołdując zasadzie: diabli tobie do tego, czego się uczyłem; gruntu, że mam co jeść. Bo w tak wygórowaną skromność demokratyczną, aby chcieli uchościć (tylko za szanownych panów i nie pozatem, nie śmiejący ich nomawiać. Hurt (19 sztuk) Unp-owców lwowskich, to kunsztowne mixtum compositum c. k. demokratów polskich vel Battagliolńczyków i postępowych demokratów z pod sztandaru Hipcia Słowińskiego, podlane radykalnym sosem belwederskim. Dla użytku przyszłego dziejopisa obecnej choroby państwowej warto byłoby wcześniej skreślić sylwetki tych lwowskich mężów stanu, a przy tem niezapomnieć i o zblakanej do tego grona jednej mężycy. Kto wie bowiem, czy to dziecko unpowe, spłodzone na medardowym łożu nie zgaśnie przedwcześnie na rash tfs, a przeciwieście wszyscy umieszczeni pod deklaracją programową to kandydaci do Sejmu z listy państwowej, gotowi przyjąć mandaty dla dobra swego protektora. Najkapitałniejszym z ogólnego grona wybrańców jest Unpowiec rzeszowski dr. Zdzisław Maurer, który zaciągnął się pod sztandar zbawców ojczyzny jako Prezes Kasyna!

Nie wiedzieliśmy dotychczas, że rzeszowski przybytek taroka i winta jest takim poważnym ciałem politycznym, że aż zachodzi potrzeba dlań parlamentarnego zastępstwa w Sejmie warszawskim. Na polu postępu wyprzedzamy wszystkie państwa konstytucyjne, uznajmy więc reprezentację interesów kasynowych. A może z koleji doczekamy się teki ministra spraw kasynowych?! Warszawskie pomysły są niezgłębione.

(xx)

Podwójna gra żydów.

Żydzi nasi na łamach swego organu („Chwila”) składają od czasu do czasu luczne deklaracje, jako to stoja na gruncie państwowości polskiej, ba nawet w obecnym przesileniu udzielają pełnego poparcia rządowi p. Artura Słowińskiego w imię interesu państwowego, biadając nad „antypaństwową” działalnością endeccji.

Równocześnie z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że osławiony agent państw centralnych z czasów wojny światowej Dr. Israel (Sruł) Waldmann, były decernent „rządu” Zach. Ukr. Nar. Republiki w Stanisławowie, jako reprezentant żydostwa wschodnio-galicjijskiego przedstawił obecnie bawiącemu w Wiedniu Morgentau'owi memoriał, w którym mieniem żydów wschodnio-galicjijskich domaga się uznania „Zachodnio Ukraińskiej Republiki” i oderwania „Galicji Wschodniej” od Rzeczypospolitej.

Cóż do tego interesu powie żydowska „Chwila” i jej pupil... rząd p. Artura Słowińskiego?

DR. JAN ARNOLD.

II/205. O. P. A. P.

„Kochanym Towarzyszom-Ochotnikom ku koczowaniu ducna, łazikom na hańbę”.

(Dokończenie.)

Nagle pierwszy budynek Buska; wspięte ukłóceniu ostróg konie przesadzają rów — moment — a pociski dziurawią już tylko z zajądłością wściekłą ściany budynku.

Zeskakują z koni, dowódca dywizjonu i ordynans jego. Przewodne uczucie szczęścia z ocalenia ze szpon niechybnej prawie śmierci, dziękczynienie Bogu — chęć rozliwie rychłego odwetu wrażym najeźdźcom, a już kphry żołnierskie z kiepskich strzelców wśród uspokajającego głaskania kochanych towarzyszy-koni.

Na wojenne ładnie
Kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi.

ZWYCIĘSKI POCHÓD.

17-go września ruszył się front cały i rozpoczął się pościg cofającego się wroga; opór bolszewików słabnie coraz bardziej i coraz rzadziej przychodzi do strzału artylerji. Na ziemiach jeszcze Małopolski wschodniej działa bardzo korzystnie bateria 6-ta pod Sokółką; potem przez dni szereg wyłączny już marsz. Pochody w pierwszych dniach bardzo uciążliwe, bo po 45 a nawet 50 km. dziennie, a tem uciążliwsze, że teren piaszczysty. Dopisuje jednak pogoda. Pochód przez Olesko, Brody do Rądzinow-

wa, następnie do Krzemieńca i dalej na wschód aż nad Horyń.

I ciągnęły najpierw wśród potężnych lasów a potem wśród wzgórz zaiste na miarę to zasługującej „Szwajcarii wołyńskiej” długim sznurem szarym zwarte w formacjach marszowych oddziały piechoty, przelewały się bokami, oddziały jazdy, dudniły armaty. I coraz nowa wykwitła mimo zmęczenia piosnka żołnierska, tęskna czasem, czasem rubaszna. Na jednym z postojów lirnik nawet zablakał się ślepy i śpiewem i grą na lirze tak żywo przypominał obrazy dalekiej przeszłości. I rosły serca żołnierzy-ochotników, przemierzających stopami swymi żywe kresy Rzeczypospolitej Polskiej, rosła дума słuszna, że przyczynili się do wyrównania błędów i do ostatecznego zwycięstwa, że piersiami swymi zastąpili i obronili naz jeszcze kochaną Małopolskę wschodnią. Zapomnieli o istnieniu wewnątrz kraju różnie opartych tak często i tylko na wybujałym egoizmie partyjnym lub jednostek, zapomnieli o tem i w tym pochodzie zwyciężkim czuli się jednolitem narodem ciadem, obywatelami żołnierzami, — nie manekinami.

Baterie II/205 O. P. A. P. skierowane w okolicę Teofilopa, pozostały na dłuższym wypoczynkowym postoju w Michnówce i w Kozowiu, wsiach opływających miodem, mlekiem i owocami.

OSTATNIA BITWA — 17 października 1920.

Skrećwszy ostrym łukiem pod Latycowem na pła.-wschód przepływa Boh pod Nowym Konstancy-nowem okolicę falista licznymi przerzniętą jarami. W tej okolicy rozegrała się dnia 17-go października 1920 bitwa, w której po raz ostatni brał udział drugi dywizjon 205 O. P. A. P.

Celem bitwy było zajęcie Nowego Konstancy-nowa i odrzucenie bolszewików od prawego brzegu Bohu. Przygotowanie strategiczne było bez zarzutu.

Mglisty wstał ranek, dzień zapowiadając pochmurny. Przesunięcie oddziałów piechoty, jazdy i poszczególnych baterji nastąpiło cicho i sprawnie, by nie zwrócić przedwcześnie uwagi wroga.

Punktualnie o godz. 12 rozpoczęły krwawą pracę baterje, — a równocześnie razić zaczęła piechota celnym ogniem karabinowym wroga placówki na drugim brzegu Bohu. Wnet wykwitły w części Susłow ec po drugiej stronie Bohu czerwone płomienie pożaru wzniesionego pociskami artylerzyckimi, wznagając popiół i tak już zdemoralizowanego nagłością i sprawnością ataku wroga. Bolszewicy odpowiadali początkowo dość gęstym, choć nerwowym ogniem; wkrótce jednak ogień ten stał się coraz bardziej nieregularnym, coraz bardziej niepewnym i ściągając placówki, z uad Bohu cofać się zaczęli. Przechodzą pod osłoną ognia artylerzyckiego Boh brodem oddziały piechoty i ściągając praż gęstym ogniem ustępującego wroga. Bardzo sprawnie działały baterje ochotnicze i 4-a i 5-a i 6-a, kładąc pierścienie ognio-we przed cofającym się wrogiem, niszcząc go i nie dopuszczając do strzału nawet baterje nieprzyjacielską, która celem zasłonięcia odwrotu otwartą chciała zająć pozycję. Zadudniała głucho ziemia pod kopytami końskimi; to jazda polska pędziła do ataku przez Susłowce, by dokonać zniwa; śliczny przedstawiały obraz trzy szwadrony, gdy w pełnym galopie przemierzywszy wieś, wpadły do brodu rzeki i wkrótce siadły na karkach cofających się grup bolszewickiego żołdactwa, rozpraszając je lub znosząc doszczętnie.

Powoli cichł i zamierał późnym popołudniem rozgwar bitewny. 18 października o godz. 24 za istniał rozejm.

Wydanie monograficzne „Konrada Wallenroda“

Nazwa wydania monograficznego należy się nowej edycji „Konrada Wallenroda“, opracowanej przez prof. Wilhelma Bruchnalskiego; podobnie bowiem, jak w ogłoszonej niedawno przez tegoż uczonego edycji „Grażyny“, wstęp i objaśnienia składają się na wyczerpującą monografię o utworze i zarazem na wzór metody naukowej, która w badaniu i komentowaniu dzieła władać winna. Że zaś wydanie to nie dla fachowców przeznaczony, nie oszczędzając przed czytelnikami zwykłymi „aparatem krytycznym“ warjantów, więc ogółowi dawać będzie nie tylko podstawę do rozumienia poematu, lecz nadto pogląd na istotę komentarza naukowego, na ogrom wiedzy i pracy, jakiej taki komentarz wymaga.

Studjuje się go zaś z ciekawością zdwojoną, bo idzie o kreację, w której po raz pierwszy wypowiedział się pełny Mickiewicz. Nie od tomików wileńskich, jakkolwiek w dziejach literatury stanowią one zjawisko epokowe, lecz od „Wallenroda“ zaczyna się ta poezja mickiewiczowska, która wryła się w życie narodu, ta poezja, której uwerturą jedynie była „Oda do młodości“. Z wielkości, historyczności i tragizmu przeżycia wyłoniła się wielkość, tragizm i historyczność koncepcji — historyczność typu szczególnego, bo nie odtworzeniem, lecz tworzeniem historii będąca, nie od blaskiem rzeczy minionych, ale wyrazem momentu dziejowego, skryształowanego w jednostkę o najwyższym napięciu świadomości narodowej i narodowego instynktu.

Nie było to już tylko spojrzenie artysty na temat piękny, odświeżenie krynic wyobraźni i słowa, wybuch liryczny indywidualnego uczucia, zdobycie przez poetę prawa wyrazu. Wielki człowiek i wielki poeta stał wobec ogromnego, druzgocącego zagadnienia. Świadomość potęgi, która miała zdobyć apoteozę w „Farysie“, stała się ze straszliwą zgorą bezsilności wobec stosunków; poczucie obowiązku i odpowiedzialności za losy ojczyzny uderzyło o przytłaczającą, drzącą zapórę niewoli; ikwiące w duszy tętno nieśmiertelnego życia narodowego, stanęło wobec widma zagłady. W zetknięciu z potęgą rosyjską zrodziła się w Mickiewiczu myśl, że naród na czyn wyzwalający niema siły dostatecznej — obowiązek tego czynu spada więc na jednostkę wyjątkową: ona zastąpić ma ogół. Tragedja w tem, że niemożliwa dla niej droga normalna, że droga musi być — nieetyczna, Bohaterska, prostolinijna natura poety rozwiązała problemat, jak go człowiek nawskróś etyczny o potężnej energii i o poczuciu skrajnej odpowiedzialności i mocy mógł rozwiązać: jednostka złamie się w ofierze nadludzkiej, ale czynu dokona i zatryumfuje.

Tragicznie określa prof. Bruchnalski ideę naczelną: „Wszystkie szczegóły... mają jeden wspólny mianownik: poświęcenie się ojczyźnie, gdy ratunek jej tego wymaga. Musi ono być spełnione bez zastrzeżeń i bez względu na to, czy działanie, w takich warunkach podjęte, będzie niemoralne, a skutek jego tak straszny, że sumienie przed nim się wzdrygnie. Czyn tak stoi na najwyższym poziomie tragizmu, gdyż składa się nań niezłomna konieczność jego spełnienia i świadoma ofiara nie tylko z wszelkich dóbr ziemskich bohatera, ale także z największego dobra: sumienia — i jest czynem wielkim jako akt sprawiedliwości nad zbiorowiskiem zbrodniarzy“.

Uczuciowe i ideowe podłoże ujmuje badacz jak najwięcej, z jak największą zawartością, nacisk tylko kładąc na usunięcie fałszywej interpretacji, związanej zwłaszcza z owym wierszem o „jedynym broni niewolników“, który cenzura skreśliła, ale którego i sam poeta potem nie przywrócił w tekście (ciociaż go właściwie wymaga związek myśli). Nie chodzi bowiem we wstępie i wyjaśnieniach o sugestję uczuciową, lecz o danie oparcia wrażeniom we wiedzy. Niema tu impresji — jest historia i analiza poematu, której tło dają inne twory Mickiewicza, jego poglądy teoretyczne, jego lektura i całość ówczesnej atmosfery literackiej. Wskazane zostają trzy momenty podstawowe przeżyć: przemiana, sformułowana później w napisie: *Gustavus obijt., natus est Conradus*, rozstanie się z ziemią rodzinną, przyjrzenie się wrogowi. Stwierdzona zostaje zarówno łączność z pierwiastkami poezji wileńsko-kowieńskich, jak nowość i odrębność, wyrazista w porównaniu z „Grażyną“. Na historyczność rzucają światło postulaty samego poety i stosunek do źródeł (Kolzebne, Becker, Voigt, Strykowski), oświetlony tak wszechstronnie i dokładnie, jak w żadnym ze studiów dotychczasowych; ze szczególną jasnością wystąpiła rola podnieć ideowych, jakie zawierało ujęcie boju krzyżacko-litewskich przez Kutzebnego i Strykowskiego. Ale ideową podnieć dał głównie Machiavelli, co prof. Bruchnalski już przed laty kilkunastu doskonale wyjaśnił. I w świetle tej podnieć dopiero można ocenić należycie byronizm kreacji: Wallenrod jest (mimo rysów byrońskich) „charakterem nie byrońskim, ale ideałem wielkiego Florentczyka, który mężom wyjątkowym każę być odrodzicielami narodu“. W zwi-

„źródłami“ literackimi i ze źródłami, które tkwiły w Mickiewiczu. Niesłychanie ciekawa lista szczegółów, czerpanych z charakterystyki Mickiewicza, stwierdza, że w wizerunku Wielkiego Mistrza twórcy „Kopjował przedewszystkiem samego siebie“.

Z jaką bystrością i ścisłością przeprowadzone jest badanie drobiazgu każdego, niechaj wskaże przykład jeden — jeden z bardzo wielu. Śledzenie „źródeł“ zwykle ogranicza się do tego, co autor czytał, mało zważa na to, co autor widział; a przecież obrazy, rzeźby, budowle niemniej działają od książek, a w książce rycina niemniej ważna od tekstu. W powieści o mistrzu krzyżackim zarysował się silnie obraz wieży pustelniczej w Malborgu nad jeziorem — mimo, że jeziora Malborg naprawdę nie posiada. Skąd ta omyłka? Oto poetę w błąd wprowadziła rycina, dodana do książki Voigta „Geschichte Marienburgs“ — odgałęzienie Wisły. Nogał wygląda tu jak szeroko rozlane jezioro; nad brzegiem zaś sterczy jedna z wież warowni, u góry mająca okienko małe.

Ale wśród bogactwa poglądów nowych są rzeczy ważniejsze. Jest nowe uwydatnienie związku z Schillerem, dotąd częściowo tylko wskazywanego. Jest odkrycie źródła nowego w utworze, który literaturze naszej niejedną dał pozatem podnieć, bez którego nie byłby powstał ani „Irydjon ani — „Quovadis“, w „Męczennikach“ Chateaubrianda. Jest przedewszystkiem świetnie wskazanie nici, łączących „Wallenroda“ z pośrednictwem Niemcewicza** z „Atalją“ Racine'a. W tragedji tej młodzieńki Joas, uszedłszy przed zaciętością Atalji pod opieką kapłana najwyższego wychowuje się na mściciela. A Niemcewicz w „Listach Litewskich“, dobrze znanych Mickiewiczowi — niemniej znanych, jak arcydzieło Racine'a — tak pisał o nowej generacji, co wzrastała w epokę knońskich wyborczych: „Jak ukryty Joas w świątyni Pańskiej, wznosiło się nowe pokolenie polskie, tkliwe na obelgi, pomścić się ich i odzyskać niepodległość gotowe“.

To coś więcej, niż odnalezienie jeszcze jednej reminiscencji. To najpierw nowe stwierdzenie łączności między romantyką polską a tradycją literacką epoki poprzedniej. To dalej nową rzut światła na właściwy pokoleniu przedromantycznemu stosunek do dzieł obcych. Jak polski w XVII, znalazł wyraz swego ducha rycerskiego w „Gotfredzie“ Tassowym, tak na przełomie w XVIII i XIX, przepełnione bólem serca, nie umiejąc jeszcze zdobyć się na własny wyraz potężny, symbolów szukały w wielkich koncepcjach obcych. „Eneidę“ czytano jako poemat o tułactwie polskiem*** i prorocetwo o przyszłości świetnej, poctechą będące dla Trojan, stosowano do Polski. Psalmem „Super flumina Babylonis“ skarżono się na nieszczęścia ojczyzny i krzepiono się wizją Ezechiela. I w mścicielu Joasie, co Atalję zgnębi, widziano mściciela krzywd, jakie Polsce wyrządziła Katarzyna II.

Niebawem symbole obce (z wyjątkiem biblijnych) zblakną. Wielka poezja romantyczna wcieliła postulaty psychiki narodowej w kreację własną. Pierwszą z nich i naczelną — Konrad Wallenrod. Juliusz Kleiner.

O wzorową szkołę średnią.

Głęboka myśl: „Jaka szkoła taki naród“ nigdy może nie miała tak donośnego dźwięku, jak w dobie obecnej i w wolnej Rzeczypospolitej.

Tragizm wielkiej wojny, prócz ementarzysk, jakimi obdarzył młoda Polskę, prócz mąk i cierpień i szarpań ekonomicznych, wyrzył głęboką szczerbę w warstwach inteligencji.

Ubytek ten mocno zaważył na szali losów młodego, odradzającego się Państwa; i naprawa tego smutnego stanu powinna być troską nie tylko sfer miarodajnych, ale i szerokiej kół obywatelskich.

Z radością powitać należy rzuconą inicjatywę, na na tym polu utworzenia nowoczesnego gimnazjum i to takiego, jakie istnieją z wspaniałym wynikiem w krajach zachodu: Szwajcarii, Anglii, Francji.

Wiemy dobrze, jakie szkody moralne poczynia obecne życie w miastach, tych środowiskach, w których najjaskrawiej występują miazmaty powojenne.

A czy szkoła w mieście zdolna jest przeciwdziałać zgubnym prądom, murtującym zbiorowisko miejskie. Czy słowa słuchane pół przez wół w dusznych ubikacjach, choćby najniekniejsze, mogą się utrwać w duszach młodzieży?

Nie teoria, ale fakta stwierdzają, że nie.

Stworzenie wzorowego zakładu w Brzuchowicach pod Lwowem, powinno być myślą przewodnią obywateli i sfer pedagogicznych miasta Lwowa, a zebranie oraz obrady nad tą sprawą odbyte w środę w sali ratuszowej, będą kamieniem węgielnym tej doniosłej akcji.

Referent prof. Budzanowski a zarazem inicjator, omówił treściwie i z zapalem całą akcję, potrzebną w tej sprawie, a prof. Lityński w doskonałym rzeczowym wywodzie, wykazywał korzyści takiego zakładu.

Praca nad realizowaniem winna się rozpocząć jak

** Jakie znaczenie dla Mickiewicza i romantyki miał ten pisarz i patriota niesłuszny, o tem wiemy dzięki rozprawie prof. Bruchnalskiego „Niemcewicz—Mickiewicz“. Wstęp do „Wallenroda“ daje nowe przyczynki.

*** Wykazał to prof. Chrzanowski. (Czem był Wergilusz dla Polaków po utracie niepodległości).

najrychlej, znani radni naszego miasta: ks. Dr. Szydelski, Dyr. Lachowski, Maxymowicz, dalej dyr. Majerski i Dr. Prócimicki gorąco poparli te zamiary a Dr. Poratyński i Lewicki zaproponowali wybór komitetu dla pracy i propagandy dla budowy nowoczesnego gimnazjum w Brzuchowicach.

Dobra i szczęśliwa inicjatywa skryształowała się już w ustanowionych trzech sekcjach: finansowej, burowlanej i pedagogicznej i należy życzyć inicjatorom, by „słowo“ jak najrychlej „stało się ciałem“. — Ogół obywateli wzywamy do poparcia tej doniosłej sprawy wychowania naszej młodzieży.

..sten..

NA DOBIE.

Prawda o Wilnie.

A więc mamy wreszcie krew na ulicach i szarzę naszych własnych kozaków. Wszystko małowniczo zrobione, że braknie tylko podpisu którego z naszych Kossaków. Tam ktoś strącony, tu ktoś drugi z przestreloną czaszką. Ten robotnik ranny w rękę, tamta kobieta dla odmiany dostała kulą w nogę.

A na murach bieleje mocno wystylizowana odezwa do krnąbrnego Wilna. Wydał ją tym razem nie Naczelny Wódz, ale naczelny policjant w mieście, wódz, obmyślający obłężenia kościołów i napady na bezbronnych ludzi. Takie już widać szczęście ma Wilno. Choć zapomniało o Murawiewie, choć w mieście nawet mijał Prystor. Widać inklinacja męczeńska została.

Swoją drogą i Wilno nie jest bez winy. Przecież do licha czytuje gazety i wie, co się w Polsce szeroko święci. Trzeba było zupełnie wileńskiej naiwności, żeby sobie pozwalać na szczerą pogadanki o żydach właśnie wtedy, kiedy się trąca Artur Słowiński z „Naszym Kurjerem“ szklankami, z których aż wylewa się wzajemna miłość i kiedy przygrywa tej rozrywce politycznej miłosną arję sam Ehrenberg na hartowanym przez Belweder piórze. Więc prosto nietakt popełnił pan Jaksa-Chamiec, zjeżdżając do Wilna ze swoimi odczytami, żydom wcale nie „nieżyczliwymi“. Niemniej zgrzeszyli żywiłi miejscowi, zbyt pochopnie otwierając ramiona i przychylając uszu temu przybyszowi.

A przecież w Polsce jest mocny rząd. I wie ten rząd, że nie wolno mniejszości szargać, bo trza, by świętymi były. Toteż niezupełnie jestem pewny, czy „Słowiński jako polityk“ nie machnął jakiejś mocnej depeszy do obywateli-policjantów Wilna: Pamiętajcie o obowiązku wobec państwa i mniejszości państwowych. Placem spotkania powietrze, w które można strzelać, ale tak, żeby dla odstraszenia trafić kilka osób, zwłaszcza niewinnych. A strzelać tylko za naszą i waszą wolność. Dan Warszawa, Dan-ton. (Za zgodność i zgodę naszą i waszą Thom).

Samo mordowanie ludzi odbyło się następnie w zupełnym porządku. Zwłaszcza mający w niczem nie podejrzane wiadomości o zdarzeniu „Kurjer Poranny“ przedstawia je z niefrasobliwym wdziękiem. Podobno głównie wywołał nieszczęsne wypadki jakiś ksiądz zjawieniem się swoim na ulicy. Wiadomo bowiem, że sam widok księdza zapowiada nieszczęście. Toteż zaczęły się zaraz rzeczy, wprost w zwykły sposób tradne do wytlómaczenia. Przypadkiem wzięli się skądś w większej liczbie policjanci i to na koniach. Widok tego dziarskiego oddziału niewiadomo dlaczego nie znalazł uznania u tłumu. Spokojnych, jak baranki, policjantów, którzy jechali prosto, żeby się przejechać, zaczęto ni stąd ni zowąd obrzucać kamieniami. Wtedy oni przejechali się trochę po publiczności. Przytem kościół św. Kazimierza, popychany przez wszystkich, wysunął się trochę za blisko jednego z policjantów, który nie chcący, zresztą pobożnie żegnając się, wjechał w ten sposób do kościoła.

W każdym razie wszystko odbyło się bez nadużycia władzy. W ścisłości tylko, jak to nigdy za to, co się w ścisłości stanie, nie można ręczyć, wypaliły niektóre karabiny policjantów, ale w taki dziwny sposób, że strzelał z nich właśnie tłum. Co dziwniejsze, że ten tłum, widać usposobiony samobójczo, strzelał nie do policjantów, ale sam do siebie. Liczba zabitych i rannych jest zresztą tak znikoma w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Wilna, że właściwie szkoda o niej pisać. Z aresztowanych natomiast czterdziestu trzech osób wiemy napewno, że nie rozstrzelano dotąd ani jednej. Za aresztowanymi ujął się, rozluźniając w ten sposób karność wojskową, generał Konarzewski, na którego podejrzaną działalność zwracamy uwagę pana ministra spraw wojskowych, zwłaszcza, że temu ostatniemu wiadomość powyższa nie będzie najpewniej zbyt przykra. Natomiast w imię sprawiedliwości musimy zaznaczyć, że zupełnie lojalnie wobec pracy policjantów zachowali się żydzi z redakcją „Der Tug“ na czele, że owszem oklaskiwali strzelających do tłumu rękami tegoż tłumu policjantów, jakkolwiek, jak donosi „Robotnik“, sami bici, rabowani i turbowani. Ta przechodząca miarę zwykłej logiki zdolność klaskania żydom równocześnie bitych, rabowanych i turbowanych dowodzi heroizmu i stanowczości ich uczuć państwowych, na których mocny nasz premier może się jeszcze mocniej oprzeć.

Tak grają prawdę o Wilnie harfy i cymbały, oddane panu Słowińskiemu. Na szczęście są to już ostatnie tony uwielbienia, jako że ma się ku końcowi mocnym rządom i ku wakacjom tego Miecznickiego z magistratu. Kiedy się te wakacje zaczną, zabrzmi chyba o Wilnie prawda, ale inna.

sm.

* Adam Mickiewicz, Konrad Wallenrod... Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich 1922. zku z tem — bogate w nowe wyniki zestawienie ze

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 lipca.

TEATR WIL.

W piątek 7 lipca o godz. 7.30 „Faust” opera 4 akt. (debiut pp. Szymonowicza i Schütza).

W sobotę 8 lipca o godzinie 7.30 „Dziewczę z Holandji” operetka w 3 akt.

W niedzielę 9 lipca o g. 7.30 „Bal maskowy” opera w 3 akt. (Występ pp. Cichonia i debiut p. Tęczarowskiej) i roczyste przedstawienie z powodu przejścia Górnego Śląska przez Państwo polskie.

W poniedziałek 10 lipca o godz. 7.30 „Biały mazur” operetka w 3 akt.

We wtorek 11 lipca o g. 7.30 „Aida” opera w 4 akt. (Gościnny występ Irej Zadory Zbierchowskiej, oraz debiut p. Wolskiego.)

We środę 12 lipca o godz. 7.30 „Księżniczka czarodasza” operetka w 3 akt.

W czwartek 13 lipca o godz. 7.30 „Cyganeria” opera w 4 akt. (Debiut p. Popowiczówny).

TEATR MAŁY.

W piątek 7 lipca o godz. 7.30 „Kochanek z obłoków” farsa w 3 aktach (raz ostatni).

W sobotę 8 lipca o godz. 7.30 „Kiki” komedia w 3 aktach Picarda (Premiera).

W niedzielę 9 lipca, w poniedziałek 10 lipca we wtorek 11 lipca, w środę 12 lipca, w czwartek 13 lipca o godz. 7.30 „Kiki” kom. w 3 akt. Pica d.

APOLLO. Dziś „Żebraczka z Notre Dame” dramat obyczajowy.

— Z Teatru Wielkiego. Dziś 7 lipca wznowienie Fausta z p. Argasińska i Hornerem (Mefisto). W wieczorze tym debiutują p. Szymonowicz w roli Fausta i p. Schütz w partii Wakentego. Panowie ci zwrócili uwagę na siebie w czasie antycy w Teatrze Wielkim swymi pięknymi głosami.

W sobotę „Dziewczę z Holandji” piękna operetka Kalmana, która zdołała zjednać sobie duże powodzenie w zeszłym sezonie. Pp. Miłowska, Brzeska, Kasprowiczowa, Kuligowski, Tatrzański tworzą zgrany koncertowo zespół. Dyryguje p. Wojnarowicz.

W niedzielę „Bal maskowy” w nowej zupełnie obsadzie. Partie hr. Ryszarda śpiewa tenor oper włoskich Cichoni, p. Cyganik odtwarza WALTER, pania p. Szenderowicz. Przedstawienie będzie poprzedzone hymnem z okazji uroczystości przyjęcia Górnego Śląska.

— Z Teatru Małego. W sobotę 9 lipca premiera nowej za granicą komedii Picarda „Kiki” z m. Czajkowską, Dorą Helen, Hierowskim, Melnią. Urządzenie sceny inspektora J. Stahla. Reżyseria Orzechowskiego.

— Z Teatru Nowości. W niedzielę 10 lipca wieczór tanców M. Gremo, która wystąpi po raz ostatni we Lwowie. Bilety na ten wieczór sprzedają kasy Teatrów Miejskich i kasa miastowa. Zainteresowanie duże.

— Ogólne zebranie członków Lwowskiego Koła Zw. Lud. Nar. odbędzie się w piątek 7 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Pańskiej 11. Na porządku dziennym referat dra L. Stahla i sprawy aktualne.

— Spisstowanie. W 19 wierszu drugiego ustępu wczorajszego artykułu wstępnego mylnie wydrukowano: „w przedmniku”, zamiast „w listopadzie 1918 roku”.

— (iz) Juliusz Tenner, znany literat-teatrolog, zmarł nagle dnia 4 bm. w sześćdziesiątym pierwszym roku życia. Zmarły, autor „Estetyki żywego słowa”, „Teatru żywego słowa”, „Podręcznika sztuki czytania”, „Twórczości aktorskiej” i wielu, po pismach rozpraszonych artykułów, przyczynił się ogromnie do podniesienia kultury teatralnej, zwłaszcza w Polsce, gdzie podręczniki jego i rozprawy są wprost jedyne i, — dotychczas — niezastąpione. Bl. p. Tenner tłumaczył również poety Młodej Polski (Kasprowicza) na język niemiecki. Pogrzeb odbył się wczoraj, dnia 6-go bm. Część Jego pamięci!

— Powitanie p. dr. Michałskiego. Urzędnicy Polskiego Banku Krajowego na wiadomość powrotu swego dyrektora odruchowo ozdobili pracownię bankową miłą dr. Michałskiego kwiatami, a po wejściu do niej powitała Go delegacja grona urzędniczego. „Pod nieodpornym wpływem uczuć obywatelskich dajemy — Dostojny Panie (słowa mówcy w skrócie) — wyraz trudny do określenia w chwili niezrozumiałego spłotu dzwinych wydarzeń: i zadowolenia (dowodem te kwiaty), a jeszcze silniejszy wyraz uczuć żalu i tego smętku, jaki mroczy nam od pierwszych lat odzyskania bezcennego skarbu wolności słuszne pragnienia radości życia, danej nam hojnie przez Opatrość... Jakaś Nła niszczycielska, pchana omanem wrogich potęg, zatrnuwa narodowi tę radość, niszcząc ład, harmonię społeczną, zdrowy rozwój gospodarczy, bez czego nie masz trwałej wolności ukochanej Ojczyzny. W chwili tej oto, gdy z dumą i radością w dzielimy już dojrzejący owoc nadludzkiej wysiłków zmęczonej pracy, wytrącono Ci narzędzie z rąk. Bogaty w wiedzę i w bolesne doświadczenia wytrwał dla dobra narodu; my przedstawiciele inteligencji urzędniczej, zagrożonej skutkami nowej fali drożyzny, ślubujemy Ci wytrwanie i pomoc”. Wzruszony p. Minister podziękował serdecznie, zapewnił, że po małym odpoczynku z nerwami nieuszkodzonymi i z czystym sumieniem, jak dotychczas bezinteresownie, wróci do pracy, jakiej dobro społeczeństwa od niego zażąda.

— Z Polskiego Banku Krajowego. P. Minister Skarbu reskrypiem z 28 czerwca 1922 Nr. DK. 2604/III. zamianował prokurzystę Banku z tytułem zastępcy dyrektora p. Emila Kruga rzeczywistym zastępcą dyrektora Polskiego Banku Krajowego. 3013

— P. Ethel Earle przedstawicielka misji „Pomoc Koleżeńska” nadesłała nam następujący list: Czcigodny Panie Redaktorze! W chwili wyjazdu ze Lwowa, w którym 10 miesięcy pracowałam z ramienia „Pomocy Koleżeńskiej”, chciałabym tą drogą podziękować wszystkim, którzy pracy naszej nieśli życzliwie zainteresowanie i ofiarne współdziałanie, w pierwszym rzędzie tym, którzy pojawili się naszym celem, lecz nie ran, które student polski doznał w ciągu długich lat tragicznej wojny, współdziałali z wysiłkami naszej Misji. Środkami materialnymi, które „Pomoc Koleżeńska” rozporządzała, to skromne ofiary studentów zagranicy, składki tych, którzy nieraz sami byli w nędzy, wspólny wysiłek ratowniczy studentów 40 państw. Jestem jednak pewna, że ofiarodawcy byłiby tak szczęśliwi, jak ja jestem, gdyby mogli byli stwierdzić tak jak ja mogłam stwierdzić, że praca nasza trafiła na serdeczną życzliwą wdzięczność i przyjaźń studentów Zmartwychwstałej Polski, mężnie idących wśród pracy i wysiłku ku Przyszłości Państwa. Toteż z żalem i serdecznym uczuciem przyjaźni żegnam dziś wszystkich Studentów i proszę, by zechcieli zachować w pamięć kolegów swoich z państw obcych. W ten sposób choć częściowo osiągnięty będzie nasz cel zawarty w dewizie „Ut omnes unum sint”, solidaryzm światowy ludzi dobrych i uczciwych. — Łączę wyrazy najgłębszego poważania Ethel Deodata Earle.

— Ofiara zawodu. Jak nam donosi naczelnictwo straży poż. miejs. odbędzie się dnia 7 lipca o godz. 10 przedpoł. pogrzeb byłego strażaka ogniowego sp. Żurawskiego Aleksandra z Zakładu Bielińskich na cmentarzu Janowski. Sp. Żurawski nabawił się choroby płucnej skutkiem przeziębienia przy pożarze magazynów na dworcu kolejowym, a młody organizm, wysiłony już przedtem służbą wojenną, uległ chorobie. Część pamięci człowieka, do życia złożył w obronie mienia publicznego.

— Wszyscyście koleżanki i koleżdy, którzy się zapisali na wyjazd na kolonie letnie „Akad. Koła Przyjaciół Pomorza” w ważnej obchodzącej ich sprawie muszą się stawić w piątek 7 bm. o godz. 6 pop. w lokalu „Koła Polak, Sokoła 1.

— Obóz letni dla młodzieży szkolnej. Dowództwo Okręgu Korp. Nr. VI. we Lwowie organizuje w roku bieżącym z dniem 10 lipca br. obóz letni dla młodzieży szkolnej z Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego pod Peceńskim koło Kołomyj, celem zaprowadzenia młodzieży szkolnej do ćwiczeń na wolnym powietrzu. Czas pobytu w obozie określa się na 7 tygodni. Piękna miejscowość, położona wśród lasów, posiada warunki zdrowotne znakomite, przytem charakter obozu połowy (pod namiotami) da możność młodzieży spędzić cały czas wakacyjny na świeżym powietrzu. Władze wojskowe udzielają uczestnikom bezpłatnie: wyżywienie i umundurowanie (w formie wygładzenia). Ponadto każdy uczestnik otrzymuje na czas ćwiczeń ryczałt w wysokości żołdu szeregowca. Uczestnicy pokrywają z własnych funduszy koszty przejazdu koleją tam i z powrotem, oraz utrzymują się sami przez trzy dni od dnia wyjazdu ze swego miejsca zamieszkania. Każdy uczestnik winien mieć ze sobą: dwie pary bielizny, prześcieradło, koc, małą poduszkę, kostium lekkobletyczny (spodenki płócienne i pantofle), plecak i przybory do jedzenia, mycia, czyszczenia i reperacji mundur. Uczestnicy wyznaczeni przez Dyрекcję szkół średnich i równorzędnych na zasadzie okólnika Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego L. 1098/Pr. z dn. 12 czerwca br. zaopatrzeni w zaświadczenie (legitymację) dyrekcji szkół zgłaszają się dnia 8, 9 i 10 bm. u D-cy Obozu kpt. Mańkiewicza Alojzego w Peceńskim pod Kołomyją. Bliższe szczegóły zapoda Oddz. III. Szt. DOK.

— Zarząd Wakacyjny Towarzystwa „Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Lwowskiego, (ul. Łozińskiego 7) zawiadamia, że urzędowanie dla stron w czasie wakacji od dnia 1 lipca odbywać się będzie we wtorek i w piątek od godz. 7—8 wieczorem. — Podp. Żurowski, przewodn., Hellman, sekret.

— Kurs dramatyczny w Krośnie. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło Związkowi teatrów i chórów włościańskich we Lwowie subwencji w kwocie 75.000 mkp. na zasiłki dla nauczycieli uczestników dwutygodniowego kursu dramatycznego w Krośnie. Kurs rozpocznie się 10 bm. Zasiłki po 5000 mkp. rozdzieli Zarząd główny Związku na wniosek swej delegatury w Krośnie.

— „Obywateli” przy robocie. Funkcjonariusze policji państw. Zobelowicz, Jankiewicz i Malik przeprowadzili wczoraj rewizję w mieszkaniu złotnika Chaska Eckera przy ul. Miodowej l. 7. Trafilii w porę, o którą im przedewszystkiem chodziło, zastali bowiem Eckera przy pracy, polegającej na topieniu złota w ilości coś około 10 kg. Równocześnie przytrzymał u Eckera niejakiego Herscha Grossbarda, „obywatela” krakowskiego, który przybył specjalnie do Eckera, aby przypatrywać się jak topi się złoto (?). Trzecim w tem dobranem towarzystwie był „obywatel” Maurycy Jonas, handlarz drzewem, który Eckerowi dostawiał żużel, potrzebny do przetapiania metali. Wszystkich trzech aresztowano. Ecker — jak podaje protokół policyjny — trudni się również handlem obcą walutą, zakwestjonowano też u niego 5.000 mk. niemieckich.

— Objęci łupem, pochodzącym z kradzieży, spieszyli placem Gołuchowskim dwaj złodzieje, Wła-

dyśław Przyszlak i Ignacy Pietrzak. Przytrzymał przez posterunkowego przyznali się do popełnienia kradzieży, o której zresztą świadczyły rzeczy, znalezione w workach przez złodziei niesionych.

— Rozprawa przeciwko Fedakowi i sp. Sąd apelacyjny na ostatniej sesji odrzucił sprzeciw obrońców Fedaka i tow. co do aktu oskarżenia, wobec czego akt oskarżenia stał się prawomocny. Równocześnie prezydium Sądu karnego rozpisalo rozprawę na dzień 5-go września. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarzonych, jak już o tem pisaliśmy, zasiądzie 13 herofów, oskarzonych o skrytobójcze morderstwo na osobę Naczelnika Państwa wojewodę Grabowskiego, o współdziałanie w tem morderstwie i o zdradę stanu.

— Złodzieje kieszonkowi w matni. W ostatnich dwóch dniach aresztowała policja około trzydziestu złodziei kieszonkowych, operujących przeważnie na wozach tramwajowych. Zdaje się, że sprawy codziennych kradzieży znaleźli się w matni, kronika policyjna nie podaje w tych dniach żadnej kradzieży w tramwajach.

3 kroniki prowincjonalnej

— Pożar wśród wesela. Huczne wesele sprawiał za możny gosp. Sebastian Kozak swej córce w przysiółku Robotki ad Groble. Wśród wesołego, weselnego nastroju miały chwile, przetrwane gwałtem jednego z gości: „gore”. Rzeczywiście płonął stodoła a pożar szybko rozprzestrzeniając się objął niebawem dom mieszkalny i wszystkie budynki gospodarstwa. Pożar wybuchł niewątpliwie wskutek porzucenia niedopałka przez któregoś z gości weselnych.

— Świętokradcy w Mohylanach przetrzymani. Policja z Dzibutek aresztowała dwóch włamywaczy Michała Hawryliuka i Mykię Makohana, którzy przed kilku dniami skradli z tamtejszej cerkwi monstrancję i złoty kielich.

— Strzał do żołnierza. Gospodarz Piotr Brzezicki zamieszkały w Pasielkach miejskich, strzelał wczoraj znajdując się w niestrawnym stanie, do Salomona Makowskiego, szeregowca 40 pp., wystanego do Pasiel w celu służbowym. Strzał chybił. Załście miał miejsce około godz. 12 w południe.

— Pościg za złodziejem. Iser Zweig, rzekomo subiekt handlowy, nie miał widok czystego sumienia kiedy na widok post. Trzepki rzucił się do ucieczki. Wpadł tedy do kamienicy nr. 7 przy ul. Rzeznickiej, a widząc, że posterunkowy za nim podąża, czempredziej wbiegł na schody i zniknął na drugim piętrze w jakimś mieszkaniu. Posterunkowy zapukał do pierwszego z brzegu mieszkania, które po dłuższej chwili otworzyła mu żydówka, odpowiadając na zapytanie posterunkowego, że nikt nie wszedł do jej mieszkania. Posterunkowy nie wierzył jednak tym zapewnieniom, wszedł do wnętrza, a zauważywszy otwarte okno, spojrzął na podwórze i zobaczył, że Zweig, który wydostał się tymczasem oknem, po gzymsie zbliża się do rynny. Posterunkowy podążył na podwórze, ale zanim tam dotarł, już Zweig opuścił się po rynwie na dół i schował się do beczki, skąd niebawem musiał wyjść, by z posterunkowym udać się do Komisariatu.

Wycieczka Akademii eksportowej z Bukaresztu do Polski.

Do miasta naszego zjechała dziś wycieczka Akademii eksportowej w Bukareszcie, składająca się z profesorów tej uczelni (niektórzy z żonami) oraz uczniów, razem około 100 osób, a mająca na celu zwiedzenie w ciągu miesiąca lipca najważniejszych ośrodków przemysłowo-handlowych całej Polski.

Dla przyjęcia i oprowadzenia gości we Lwowie stworzył się komitet, w skład którego wchodzić prócz reprezentantów miasta i Izby handlowo-przemysłowej, przedstawiciele wyższych uczelni lwowskich.

Wycieczkę tę i miłych gości wita cały Lwów serdecznie, oceniając należycie znaczenie jej dla rozwoju ścisłych stosunków między obu krajami.

Na przyjęcie gości udała się deputacja komitetu na dworzec, gdzie w imieniu miasta oraz komitetu przywitał ich krótkim przemówieniem w języku rumuńskim p. Dr. Biedrzycki, lektor języka rumuńskiego tut. Uniwersytetu. Mówca podkreślił znaczenie osobistego poznania kraju polskiego przez reprezentantów sprzymierzonego narodu i zbliżenia wzajemnego, czego nie dała traktaty i umowy międzynarodowe; prosił o życzliwość i przyjazne uczucia dla grodu, który nietylko dobrze rozumie znaczenie swoje jako łącznika Polski z Rumunią, ale w obronie bezpośredniej granicy tych dwu państw krwawił się w wielomiesięcznej walce.

Ze strony rumuńskiej przemawiali prof. Janescu po rumuńsku, Dr. Zapłachta, lekarz Akademii, po polsku, oraz jeden z profesorów po francusku. Po

spożyciu posiłku w restauracji kolejowej, udali się góście do miasta, umyślnie przygotowanymi tramwajami, poczem zakwaterowano ich po hotelach, burdach i prywatnych domach.

Dziś (piątek) nastąpi zwiedzanie miasta. Śniadanie o godz. 14 w Hotelu Krakowskim, wycieczka na Wysoki Zamek i Targi Wschodnie.

Donosząc o tej wycieczce, która stanowi niewątpliwie zdarzenie doniosłe dla ugruntowania stosunków politycznych i handlowych z Rumunią, musimy jednakże pod adresem czynników powołanych do przyjęcia miłych gości, wyrazić żywe zdziwienie i ubolewanie, że nie zdołały należycie zorganizować przyjęcia. Pociąg rumuński zajeżdżał na peron zupełnie pusty, ponieważ członkowie komitetu zostali wprowadzeni w błąd fałszywą depeszą, odkładającą przyjazd do następnego dnia. Wynikło stąd zamieszanie i dezorientacja nie mogły pozostać bez przykrego wrażenia na gościach, którzy też nie ukrywali swego rozczarowania. Tylko niedocenianie tego rodzaju wycieczek może tłumaczyć lekceważenia przyjęcia u mierzalnych czynników. Zwrócić jeszcze wypada uwagę, że nieprzychylnie nam czynnikami zagraniczne urabiały z góry niekorzystne dla Polski opinie gości i temu też przypisać należy, że połowa profesorów odmówiła udziału w wycieczce. Byłoby rzeczą godną najwyższego ubolewania, gdyby ci, którzy nie cofnęli się przed wyjazdem do Polski, mieli wywieść stąd smutne doświadczenia o naszym zmysle organizacyjnym i gościnności.

Sprawa osadnictwa żołnierzy brzeżańszczyzny.

Dnia 4 lipca 1922 zebrało się we Lwowie 20 osadników-żołnierzy, interesowanych w rozwikłaniu parcelacji Brzeżańszczyzny i po rozpatrzeniu wyników tejże parcelacji, tudzież konferencji odbytych tegoż dnia w Towarzystwie agrarno-osadniczym i Okręgowym Urzędzie Ziemijskim we Lwowie stwierdziło co następuje:

1. Właściciele Brzeżańszczyzny Jakób i Marja z ks. Sapiechów hr. Potocka udzieliłi drowi Bronisławowi Schaetzlowi pełnomocnictwo z daty Paryż dnia 20 stycznia 1920, dr. Stanisław Schaetzel zaś udzielił Twu agrarno-osadniczemu pełnomocnictwo z daty Lwów dnia 21 kwietnia 1921. Szereg żołnierzy nabył w drodze kontraktów kupna sprzedaży od właścicieli działających przez pełnomocników tych w ramach tychże pełnomocnictw działki żołnierskie składając znaczne zadatki.

2. Strona sprzedająca zgodziła się przyjąć na cenę kupna sumy pożyczkowe uzyskać się mające przez osadników żołnierzy z funduszu osadniczego i żołnierskiego. Pożyczki te zostały osadnikom żołnierzom przyznane.

3. Do zrealizowania pożyczek koniecznym jest a) sporządzenie planów parcelacyjnych i b) zantabulowanie praw własności osadników. Twu agrarno-osadnicze z winy własnej i swych mocodawców, a bez winy osadników, tego swego obowiązku nie wykonało i samo uniemożliwia wypłatę pożyczek, a temsamem uzyskanie ceny kupna. Przypisuje ono winę drowi Stanisławowi Schaetzlowi, który miał odwołać upoważnienie Twu agrarno-osadniczemu udzielone, wskutek czego wykonanie ważnych umów jest rzekomo bez sporu sądowego niemożliwe.

4. Twu agrarno-osadnicze uznaje mimo to nienaruszalność praw osadników żołnierzy do własności ich działek i stara się skłonić żołnierzy osadników do wspólnej akcji sprornej przeciwko drowi Stanisławowi Schaetzlowi wzgl. właścicielom Brzeżańszczyzny o uznanie praw osadników-żołnierzy.

5. Przyznanie pożyczek doznało znacznej zwłoki, a doreczanie promes odbywa się w bardzo wolnym tempie. Dotychczas tylko część osadników promesy otrzymała. Czynniki zarządzające wypłatę pożyczek nie mogą dojść do porozumienia z Twem agrarno-osadniczym co do formalności połączonych z wypłatą pożyczek.

Celem usunięcia przeszkód w rozwikłaniu parcelacji wybierają osadnicy komitet, w skład którego wchodzi:

1. Przewodniczący płk. Szt. Gen. Kazimierz Rylski (Szef Sztabu DOK. Lwów, zam. Tarnowskiego 54).
2. Skarbnik adwokat i ppłk. KS. dr. Leopold Niemkiewicz (Lwów, ul. Długosza 3).
3. Członek ppłk. KS. dr. Eugeniusz Nawarski (Wojsk. Sąd. Okr. Lwów).
4. Członek inż. w rez. Adam Tieger (Lwów, ul. Wolność 12), tudzież delegatów grup osadniczych, do których należą:
 1. Antoni Poznański (Lwów, ul. Mickiewicza 3) z grupy Potutory.
 2. Seweryn Kaczkowski (Lwów, ul. Nabelaka 35) z grupy Potutory.
 3. Kpt. Stefan Hauler (Lwów, ul. Wyspiańskiego 24) z grupy Werzbów.
 4. Bogumił Rembowski (Lwów, ul. Głęboka 15) z tejże grupy.
 5. Mjr. pd. Szt. Gen. Michał Stefaniński (DOK. Lwów z grupy Łapszyn).
 6. Stanisław Kędziński (Lwów, ul. Kordeckiego 17) z grupy Ceniów.

Komitet działa w interesie osadników żołnierzy i

w ich imieniu, w myśl wytycznych poruszonych w dyskusji i życzeń osadników żołnierzy skierowanych do Komitetu za pośrednictwem delegatów grup.

Komitet komunikuje się z osadnikami żołnierzami przez delegatów grup.

Na akcji Komitetu uchwalili zebrani wezwać osadników-żołnierzy do złożenia za pośrednictwem delegatów grup na ręce skarbnika adw. dra Leopolda Niemkiewicza po 100 mkp. od morga nabytych działek.

Wzywa się osadników żołnierzy do uszczenia tej składki i do działania w porozumieniu z delegatami i komitetem, celem ujednostajnienia i zesolidaryzowania akcji.

Lwów, dnia 5 lipca 1922 r.

Komitet: Kazimierz Scibor Rylski płk. Szt. Gł., dr. Eug. Nawarski, ppłk. KS., dr. Leopold Niemkiewicz, adw. Adam Tieger, zaw. fabr.

Dział ekonomiczny.

Wrażenia z Essen.

W Polskim Towarzystwie Politechnicznym mówił niedawno prof. dr. Maksymilian Matakiewicz o swej podróży na wystawę w Essen.

W Essen, centrum zachodnio-niemieckiego zagłębia przemysłowego, siedzibie zakładów Kruppa, odbyła się w kwietniu br. wystawa budownictwa wodnego i żeglugi śródlądowej, prócz okazów niemieckich były i holenderskie. Najciekawszy i najliczniej obestany był dział dróg wodnych, w którym panuje w Niemczech wprost gorączkowa działalność. Buduje się w dalszym ciągu kanał środkowy (Mittellandkanal) na wschód od Hanoweru (partja Ren-Hanower już oddana do ruchu) rozpoczynana budowę kanału od Renu do Dunaju, buduje kanalizację Neckaru na przestrzeni 212 km. od Mannheim aż do Plochlgen jako początek przyszłej drogi wodnej Ren-Neckar-Dunaj (Ulm) — jezioro Bodenskie (Friedrichshafen). Prócz tego projektuje się cały szereg kanałów a mianowicie: kanał Wezera-Men (Münden-Bamberg), kanał Hanzy (od kanału Śródlądowego pod Bramsche do Wezery pod Achim i Laby pod Stade), kanał Nadgrzeźny (Künstkanal), mający iść od kanału Dortmund-Ems pod Dörfen do Wezery pod Elsfeld, kanał północno-południowy od kanału Łabirama do kanału Śródlądowego (Lauenburg-Brunswik) kanał od Laby do Odry (Riesa-Frankfurt) wreszcie kanalizację Mazzy, Fuldy, Wezery, Saali, Ruhry, regulację rzek na małą wodę.

Ten obszerny program, z którego część się już wykomuje, wskazuje, że Niemcy czują się ekonomicznie silne, wszak państwa budują drogi wodne w czasach rozkwitu ekonomicznego. Pragną one wybudować sieć dróg wodnych o wielkiej sprawności (myślą już o statkach 1500 tonowych) i projektują szluzy bliźniacze o 225 m. długości i 12 m. szerokości komory, celem umożliwienia jak najtańszej produkcji przemysłowej. Celem ubocznym jest tu również przeciwdziałanie bezrobociu, a prawdopodobnie także dążność do wykazania niedoborów budżetowych z uwagi na zobowiązania wobec państw koalicyjnych.

Obszernie przedstawił się na wystawie dział portów, między innymi wystawiono plany portów w Królewcu, Kolonii, Karlsruhe, Trelleborgy i Amsterdamie. Wystawiono również wiele modeli i planów statków rzecznych i morskich, motorów okrętowych, śruby zwrotne Kruppa, żorawie portowe, między którymi zwracają uwagę żoraw pływający dostarczony dla kanału Panamskiego o udźwigu 300 ton, zbudowany na pontonie 50 m. długim i 30,5 m. szerokości o wysokości ramienia 84 m. i występie 18 m. Liczne zakłady o sile wodnej budowane w ostatnich czasach w Niemczech, wyjaśnione były za pomocą planów i modeli, zainteresowanie wzbudzały plany pierwszej żelazno-betonowej przegrody doliny, jaka ma być budowana w Baden-skim pod Vörenbach. Z nowszych systemów budowlę Z nowszych systemów budowlę interesujące były plany i modele wyciągów mechanicznych dla statków, nowych systemów szluz komorowych (szluz kaskadowa i Mayera), zastosowanie ścian szczelnych żelaznych systemu Larssena i ucinanie podwodne żelaznych ścian zapomocą tlenu, demonstrowane na modelu trosprtery magnetyczne stosowane w hutach etc.

Zwrócić uwagę należy na jedną okoliczność: Gdy w Niemczech sfery interesowane odczuwają potrzebę pewnych robót publicznych np. budowy nowej linii kanału żeglugi, nie oglądając się na razie na pomoc Państwa, zakładają związek, składają fundusze, przeprowadzają na własny koszt badania i projekty, powołując do współpracy najznakomitszych fachowców. Oby i u nas tak było; interesowani powinni własną ofiarnością udowodnić potrzebę danej inwestycji. Inicjatorów ma my zazwyczaj bardzo dużo — lecz ofiarności mało — wszystko ma się robić na koszt Państwa.

Po interesującym odczycie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prezes Rybicki, inż. Bratro, inż. Blum i inż. Barwicz. Inż. Blum postawił następującą rezolucję: Wydział Główny PTT. raczy podjąć inicjatywę utworzenia Stowarzyszenia żeglugi Śródlądowej. Prof. Fiedler zwrócił się iniemiec zebranych do prelegenta z prośbą, by zechciał odczyt swój ogłosić wraz z dyskusją drukiem. Wnioski przyjęto jednogłośnie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Trudności w masowym ruchu towarowym nieuniknione w pierwszych dniach po wykreśleniu nowej granicy na G. Śląsku, znalazły ostatnio wyraz w nieprzyjęciu przez stronę niemiecką pod różnymi pozorami formalnymi szeregu pociągów ze strony polskiej. — Powoduje to zapchanie stacji po stronie polskiej a w dalszym ciągu brak węglarek na kopalniach. — Ministerstwo kolei żelaznych widziało się zmuszonem wystąpić wobec dyrekcji kolejowej niemieckiej w Opolu z energicznym przedstawieniem o usunięciu przeszkód hamujących ruch przez granicę.

GIELDA LWOWSKA.

6 lipca 1922.

Ogólna tendencja w dalszym ciągu niezmienną. Akcje bankowe i papiery lokacyjne zupełnie bez obrotów.

W akcjach przemysłowych skromne obroty. W Oskosach transakcje po 7125. Polska Nafta u nas 1890; w Krakowie 1850. Chodorów płacono u nas 3725; w Krakowie 3650, 3600.

Pozatem sporadyczna transakcja w P. T. H. po 650, oraz w Karpalicy po 1825.

Peżety 900. Parowozy 1250. W walutach i dewizach zainteresowanie słabsze. Dolary amerykańskie 4960. Marki niemieckie 11'80.

Przekaz na Berlin płacony początkowo 11'75, podniósł się na 11'80. W końcu ustalił się na 11'85.

Dewizę na Wiedeń oddawano miesięcznie, licząc na silniejszą wyżkę w najbliższej przyszłości. Notowany 24 1/2, zakończył kursem 24 1/8.

Praga 98 1/2. Medjolan 235.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 150—170—500 rb. 150—170—, drobne 50—70—, Ruble Dumskie (po 1000) 20—30—, (po 250) 15—25—, Ruble dumskie kierunki (po 40 i 20) —00—, Karbowance po 1000) 1—3—, Grzywny (po 500 i wizer) 4—8—, Franki franc. 395—, 410—, Franki szwajc. 890—, 940—, Funt sterling. 21000—, 22000—, Dolary amerykańskie 4875—4975—, Dolary kanadyjskie 4775—, 4875—, Marki niemieckie po 1000 11'25 12—, po 100 10'25 11—, (drobne) 9'25 10—, Lei rumuńskie po 500 28'00 30'00 drobne 27'00 29'00, Liry włoskie 22'00—, 2'5—, Czeskie korony (po —00—00) 94'00 98'00, drobne ———, Korony austr. niem. stempl. —0'71 0'25—

VI. Dewizy. Londyn 21200—, 22200—, Paryż 400—420—, Zurych, 910—, 960—, 000—, Praga 94'00 99'00, Wiedeń 0'22 0'25, Berlin 11'25 1—, Nowy Jork 4900 5000—, Medjolan 220—, 235, Bukareszt 28'60 30'50.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 6/7.

Berlin początkowo 1'22—, końcowo 1'20 1/4, Holandia 203'00 Nowy Jork 524 1/2 524—, Londyn —23'35, Paryż 43'05, 40'45 —, Medjolan 24'05 22'65, Bruksela 40'25, Kopenhaga —113 1/2 Sztokholm —00—, —130 1/4 Chrystiania 0005 86 1/2, Madryt 87'10 —, Buenos Ayres 188 1/2, Praga 10'21/2 10'10, Budapeszt 0'45, Zagrzeb 1'62 1/2 1'62 1/2, Bukareszt 3'40, Warszawa 0'11—, 0'11—, Wiedeń 0'02 1/2 0'02 1/2, Austr. noty korony stempl. 0'02 1/2 3'4

Kronika sportowa.

Ogólnopolska wycieczka akademicka w Gorgany. Powołany do życia w kwietniu br. Związek Akad. Sto warzyseń Krajoznawczych w Warszawie, urzęduje w dniach 8—19 lipca zbiorową, dwunastodniową wycieczkę dla zwiedzenia całego pasma Gorgan od Arszycy po Syniak i Chomiak; wycieczka ta wymaga dobrej wprawy turystycznej. Na wycieczkę należy zabrać ze sobą żywność (najmniej na 5 dni), koc i kubek. Koszt wycieczki wyniosł 5.400 mk. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje Akad. Klub Turystyczny (L. Sapiehy 55) od 6—7.30 wiecz.

Wycieczka do Borysławia, Urycza i na Paraszkę. Akad. Klub Turystyczny urzęduje w dniach 8 i 9 bm. zbiorową wycieczkę dla zwiedzenia zagłębia naftowego, stynnych skał w Uryczu i wyjścia na jeden z najpiękniejszych szczytów widokowych Bieszczad Paraszkę (1271 m.) Koszt wycieczki wyniosł 1200 mk. Na wycieczkę należy zabrać ze sobą żywność na 2 dni i kubek. Wyjazd ze Lwowa 8 bm. o godz. 7.35 rano, powrót 9 bm. o godz. 21.40. — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Klubu dziś o godz. 6—7.30 wiecz.

Trzecia wycieczka A. K. T. do Jarencza, Janony, Mikuliczyna, Tatarowa i w Gorgany Wschodnie (Chomiak—Syniak—Jawornik) odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 sierpnia 1922 r.

Rugby. Dyrektor Luis Amiard gorący zwolennik zbliżenia się polsko-francuskiego na niwie sportowej, prezes i założyciel Klubu sportowego „Orzeł Biały“ i pierwszy propagator rugby w Polsce przybwa w niedzielę 9 lipca br. z dwoma drużynami gry w piłkę rugby celem pokazania jej u nas we Lwowie.

Przybywając z inną drużyną rozegrają w niedzielę 9 lipca br. match między sobą na boisku „Poni“ o godz. 5-tej popoł. Przed meczem odbędzie się objaśnienie gry, przyczem obie drużyny zademonstrują zasadnicze momenty i kombinacje, które uprzystępną publiczności zrozumienie gry.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAM

mój udział w fabryce maszyn specjalnych. Fabryka jest kompletnie urządzo-
na, posiada własne, nowe zabudowanie, parter i piętro, oraz dostępną ilość
gruntu do obojnego rozbudowania fabryki. Znajomości zawodowe nie potrze-
bne, ponieważ współnikiem jest zawodowiec (Dla zasobnego) w kapitał jest
kopalnią złota, ponieważ jedyna na całą Polskę. Do przejęcia udziału potrze-
ba 15 milj. młw. Przejęcie całości nie wykluczone, zawodowy współnik gotów
w takim razie pozostać na stanowisku kierowniczym. Łaskawe zgłoszenia
tylko poważnych reflektantów chrześcijan przyjmuję

„P A R”, Polska Agencja Reklamowa

Poznań, Fr. Ratajczaka 8 pod nr. 27, 8.

3015

GWOŹDZIE KWADRATOWE

2" do 5"

BLACHE POZYŃKOWANA

Nr. 18-20 i 22.

BLACHE CYNKOWA

od Nr. III do V

SIATKI BRONZOWE

dla ogrodzeń.

CYNE ANGIELSKA

2858 w blokach.

METAL ŁOŻYSKOWY

(Lagermetall).

MOTORY ELEKTRYCZNE

KILOFY, ŁOPATY SIEKIERY

TACZKI BUKOWE OKUTE

oraz wszelkie inne artykuły

techniczne poleca ze składu:

Biuro techniczne Bol. de Dablke

Kraków, Siemiradzkiego 25.

Telefon 2189.

Najlepsze DZWONY

przebiegającej jakości

posiada stale na

SKŁADZIE i przyj-

muje zamówienia

2029 firma

istniejąca od r. 1808

Bracia Falczyńskich — w Kaluszu

filja Przemysł, ul. Krasińskiego 63.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie.



KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze woale, przeróbki poleca po niższych ce-
nach magazyn Eugenji Drojowskiej Hai-
cka 20 l. p. 1791

Węgiel wagonowy i na cetrny sprzedaje skład opatu
Lezińskiego 11. Ceny konkurencyjne, dostawa
natychmiastowa. 2310

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe,
Cyrkularki, Włokrażki, Windy, Transmisje,
Pasy poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1721

Dla Pań na sezon letni pierwszorzędne nowości poleca
firma J. Litwinowicz Lwów, Haička 21. — Ma-
gazyń towarów białych. 2500

3 piętrowa kamienica blisko śródmieścia, komfort 4 po-
koje kuchnia wolna z powodu wyjazdu ta-
nio do sprzedania. 2 piętrowa kamienica w pobliżu Poli-
techniki, brama wjazdowa, 500 sążni ogrodu, 4 pokoje ku-
chnia wolna, cena mkp. 25,000 000. Sklep korzenny z urzą-
dzeniem i towarami tanio do sprzedania. 3 piętrowa kamie-
nica i ogród pod budowę przy ul. Gródeckiej, 1 pokój
i kuchnia wolna do sprzedania za 25,000 000 mkp. „EWOLU-
TA” Ossolińskich 11 od 4—7 pop. 2977

Realność z ogrodem i 4 mrg. pola w Brzuchowicach
cena 5,000 000 mkp. i piętrowa kamienica
w Stryju 4 pokoje kuchnia wolna korzystnie do sprzedania
dla amerykańca. Gospodarsko leśne 320 mrg. bez budyn-
ków na Wołaniu do sprzedania za cenę 6,400 000 mkp.
Kilka młynów, folwarków, korzystnie terena naftowe i brutto
zaraz do sprzedania. „EWOLUTA” Ossolińskich 11 od
4—7 pop. 2976

Łodownie lampy naftowe salonowe sprzedam. Kochanow-
skiego 102, II. drzwi 6. 3029

Lokali sklepowych do nabycia na korzystnych warun-
kach poszukuje „Rozwój” Lwów, Małeckiego 7,
l. p. 3000

Okazyjnie siewnik szerokożutny sprzedam. Kopernika
19 Biuro. 3022

Wilczury szczeniaki najlepszej rasy zaraz do nabycia
Erhardt pl. Benedyktyński I w parterze. 3020

POSADY POSZUKIWANE.

Geometra poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Autoryza-
cja” do biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 2956

Leśniczy egzaminowany, z dłuższą praktyką, sumienny
żonaty poszukuje posady. Roman Lewicki,
Pacyków p. Stanisławów. 2303

Obejme posadę nauczyciela matematyki w szkole śre-
dniej na prowincji przy zagwarantowanym mie-
szkaniu. Zgłoszenia pod „Orliński” do Administracji. 3019

Starszy akademik, rutynowany pedagog, z dobrej ro-
dziny, poszukuje posady kierownika na cały
rok. Posadę obejmie zaraz. Łaskawe zgłoszenia do admi-
nistracji Słowa, pod A. Z. 3028

Technik doświadczony korepetytor przygotowuje przez
wakacje do egzaminów rocznych i poprawek.
Specjalność matematyka i wykresina. Zgłoszenia do Admi-
nistracji okazicielowi legitymacji nr. 1168.

Zdemob. oficer, kawaler, słuchacz praw, absolwent Aka-
demii handl., szuka posady najchętniej w za-
cisnym majątku ziemskim. Wiadomość do Administracji
pod „W. N.”. 3024

Związek nauczycielek (Klonowicza 7) poleca Francuski
na wyjazd. 3023

MIESZKANIA.

Poszukuję mieszkania

z 3 pokoje i kuchni możliwie z komfortem, z me-
blami lub bez. Zgłoszenia do 15 bm. od 2—3 pop.
Hoffmana 12 drzwi 5. 3025

WOLNE POSADY.

Nauczyciel do przerobienia kursu matematyki w zakre-
sie szkoły średniej zaraz i otrzebny. Wiado-
mość: Leona Sapiechy 3. w „Gazolinie”. 2989

Pokoju umeblowanego w śródmieściu, poszukuje urze-
dnik bankowy. Zgłoszenia do administracji pod
N. N. 2405

Spółnika Technika chrześc. z kapitałem 20 miljonów
przyjmie wyrobiona firma w celu powiększenia
przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Technik” do biura Re-
klama prasowa, Lwów, ul. Chorążczyzay 7. 2979

MAŁŻENSTWA.

Reflektuje na poważne oferty matrymonialne obywat.
lekarza, audytora itp. dla pani, ładnej
blondynki, wyż. intelig. urządz. mieszk. 5 mil. „Horeszko”.

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zgubiono 5 b. m. wieczorem w Parku Kiłńskiego port-
fel z ciemno-czerwonej skóry z gotówką i pa-
pierami. Uczciwie znalazca zechce łaskawie papiery woj-
skowe legitymacje i prywatne zapiski zwrócić pod agensem
Jerzy Krzywżanowski Piekarska 81. 3021

ROŻNE DONIESIENIA

**FORTEPIANY, PIANINA NOWE
I WYCOFANE Z WYPOZYCZALNI
SPRZEDAJEMY KORZYSTNIE.**
Kaim i Syn Koperni-
ka l. 10.

KARNISZE MOSIĘŻNE

poleca

ANTONI HAŁSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

2969

JARENIEŻE pensjonat „Dwór” otwarty

2924

DEWAJTIS

Naturalna woda stołowa pierwszorzędnej jakości (a la
Gieshübler). Wysyła i dostarcza Zrząd źródła „Dewaj-
tis” w Pacykowie pod Stanisławowem. 2854

KONKURS

Na posadę asystenta

Katedra Mineralogii i petrografii
Akademii górniczej w Krakowie po-
szukuje Asystenta z wykształceniem
3016 fizyko-chemicznym.

Posada do objęcia z dniem 1 sierpnia br.

Zgłoszenia przyjmują sekretariat Aka-
demji (Loretańska 18) do dnia 25 lipca br.

Firma BRWEŃSKI & LANGNER

Dom Handlowo-rolny w Poznaniu posiada siły pier-
wszorzędnej (Chrześcijan-piśaka) na stanowisko
kierownika Oddziału Małopolskiego we Lwowie z kaucją
5 milionów mkp. Zgłoszenia pisemnie przyjmuje kancela-
rja adwokata Dra Jana Arnolda we Lwowie, ul. Z. Kra-
sińskiego 11. 3040

„ESHAPE” Lwów,
Akademicka 15
2774 Telefon 469.

GUMY SAMOCHODOWE

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w War-
szawie, plac Kapoleona 10 Tel. 232-15,
poszukuje kandydatów na!

Nauczycieli-ki Szkół Powszechnych

w różnych dzielnicach Państwa.

Wymagane są następujące kwalifikacje i dowody: 1)
świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej lub świa-
dectwa z długoletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim, 2)
świadectwo Urzędu Zdrowia, 3) świadectwo prz. należności
państwowej, 4) świadectwo moralności, 5) referencje dwóch
wiarogodnych osób, 6) metryka urodzenia, 7) własnoręcznie
napisany życiorys.

Oferty wraz z wymienionymi dokumentami lub poś-
wiadczeniami odpisami mogą być nadsyłane pod adresem
Urzędu do dnia 1-go sierpnia. 2927

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa 9 parter (Gmach własny)
podnosi z dniem 1. lipca 1922 oprocentowanie

wkładek na

2962

5%

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa.

L. 1822/22.

Konkurs.

Imieniem Rady Wydziału Rolniczo-leśniczego
Politechniki lwowskiej ogłaszam konkurs na obsz-
dę wykładów poniżej wymienionych z termi-
nem zgłoszeń do 15 września b. r.

Złeczone mają być wykłady:

1. Administracji lasu z kłegow-ścią.
2. Specjalnych działów nauk prawnych (dla leśników).
3. Encyklopedji nauk prawnych (dla leśników).
4. Technologji chemicznej drewna.
5. Technicznego użytkowania torfu.
6. Uprawy wierzby koszykarskiej.
7. Rybactwa.
8. Pszczelnictwa.

Bliższych wyjaśnień udziela Rektorat. 3014

Lwów, dnia 6. lipca 1922.

Dr. Huber m. p.
Rektor.

Podpułkownik Józef Sapotnicki

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Z 12 szkiecami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego”

po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spół-
ki Nakładowej „Odrodzenie” Lwów, Zimorowicza 11—15
które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach
pocztowych za zaliczką.

Swój do swego po swoje!